ROK III. 1930

RUCH SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE SŁOWIAN

NUMER 6

TREŚĆ

ZYGMUNT OKNIŃSKI.

Z DZIEJÓW SERBJI ZA CARA DUSZANA.

I. Stosunki serbsko-dubrownickie za Stefana Duszana, cara Serbów i Greków.

Uosobieniem siły i tendencji państwowego rozwoju średniowiecznej Serbji jest król, późniejszy car Duszan. Urodzony w r. 1308 okrył się Stefan Duszan już w młodocianym wieku sławą, walcząc szczęśliwie z Bułgarami. Drogą zamachu stanu wyniesiony na tron w r. 1331 łączył Duszan piekną powierzchowność z wielką energją i silną wolą. Szczęśliwy w walce, rozszerzył znacznie granice państwa, wydał słynny „Zakonnik“, najcenniejszą pamiątkę prawodawstwa poł.-słowiańskiego i zapewnił bezpieczeństwo poddanym. Posiadając zdolność zjednywania sobie ludzi, otoczył się Duszan najwybitniejszymi wielmożami, na których oparł się w przedsięwziętych przez siebie reformach. Upadająca potęga Bizancjum skierowała całą siłę państwa Duszana na południowy-wschód Bałkanów. Oderwawszy od cesarstwa cały Zachód, nie zadowala się tytułem króla i w r. 1346 ogłasza się carem Serbów i Greków.

Nowopowstała monarchja nie przedstawiała jednak mocno związanego ciała politycznego. Złożone z wielu prowincyj z różnoplemienną ludnością, wśród której Słowianie byli w mniejszości, nie długo przeżyło carstwo serbskie swojego twórcę. I kiedy po śmierci Stefana Duszana (r. 1355) ograniczony młodzieniec został jego następcą, rozpadło się państwo w krótkim czasie na wiele części.

Serbję łączyły z Rzecząpospolitą dubrownicką oddawna bardzo bliskie stosunki. Im to zawdzięczał Dubrownik po części swoje terytorjum, bez którego nie do pomyślenia byłoby prze-

kształcenie się z prostego handlowego miasta w maleńkie państewko. Z Serbją Rzeczpospolita prowadziła głównie handel lądowy [1]). Serbowie potrzebowali handlowo-przemysłowej działalności przedsiębiorczej, a zarazem bliskiej im co do pochodzenia ludności Rzeczpospolitej, przeto zaczęli się z nią bratać; a swoją częstą emigracją w jej granice przyczynili się do stopniowej przewagi w niej żywiołu słowiańskiego nad romańskim [2]). Dubrownik zaś ze swojej strony doskonale rozumiał wagę tego zbliżenia dla utrwalenia swojej własnej zamożności i wszelkiemi sposobami starał się podtrzymać przyjazne stosunki z władcami pobratymczego narodu [3]). Maleńka Rzeczpospolita stale była zajęta myślą, jakby rozszerzyć swój handel na ziemiach serbskich i prowadzić go w warunkach dla siebie jak najwygodniejszych.

Szczególne ożywienie stosunków handlowych między Serbją a Dubrownikiem nastąpiło za panowania cara Stefana Duszana (1331—1355). Ustały wojny domowe, trapiące krainę serbską, rolnik mógł w spokoju oddać się swojej pracy, zamożność ludności wzrosła. Władca Serbji widział to i usiłował przez przyjazne stosunki z Rzecząpospolitą ściągnąć do swego kraju jej obywateli. Popierał Stefan Duszan chętnie usiłowania Dubrownika w kierunku rozwoju handlu serbsko-dubrownickiego. Całym szeregiem nadań i przywilejów unormował stanowisko handlowe kupców dubrownickich w swojem państwie [4]).

Rzeczpospolita wywoziła do Serbji sól, jedwab, droższe sukna, ubrania, wyroby metalowe, złote i srebrne, oraz przedmioty służące do umeblowania domu i zamorskie owoce, przywoziła zaś stamtąd zboże, bydło, topione sadło, ser, sierść, miód, wosk, drzewo, skóry różnego gatunku i niewolników [5]).

Dubrownik pilnie dbał o to, by mieć poddostatkiem wszystkiego, co on przywoził z sąsiedniego słowiańskiego państwa, a wyrabiane na jego terytorjum rzeczy aby znajdowały odbiorców. Cały szereg postanowień, uchwalanych zwykle przez

---

[1]) Matković. Prilozi k trgovačko-političkoj historiji Republike Dubrovačke.

[2]) Makuszew. Izsledowanija ob istoricz. pamjatnikach Dubrownika.

[3]) Monumenta Ragusiana.

[4]) Monumenta Serbica 119, 120. Monumenta Ragusiana 115, 117.

[5]) Kostić. Stara srpska trgovina.

mały wiec *(consiglio minore)* regulował te sprawy. Specjalni urzędnicy kierowali ruchem handlowym.

Najbardziej znane trakty handlowe, któremi kierowali się kupcy dubrowniccy, były:

1. Dubrownicki trakt, którym jechano piętnaście dni z Dubrownika przez Trebinje, Foczę, Novi-pazar, Ibar do Niszu; szlakiem tym przenikała do Serbji zachodnia kultura.

2. Od ujścia Naretwy przez Mostar, Kreszewo, Fojnicy, Ołowo do Sawy; ta droga zaczynała się od Drjewa (Gabela). Kwitnął tutaj handel niewolnikami.

Z punktów handlowych w Serbji, nawiedzanych przez kupców dubrownickich, kroniki wymieniają twierdzę Ostrowicę, Brskowo, Rudnik i Prizren. W Brskowie i Rudniku znajdowały się komory i ważniejsze faktorje Dubrownika. W Prizrenie był zamek, o którego nabycie ubiegali się w r. 1345 kupcy dubrowniccy, zamieszkujący licznie to miasto. Z nadmorskiemi miastami państwa serbskiego: Kotorem, Barem i Ulczynem Dubrownik prowadził też ożywiony handel.

Rzeczpospolita nie skąpiła podarunków i wszelkiego rodzaju usług, ażeby tylko zdobyć sobie sympatję potężnego cara i przez to osiągnąć urzeczywistnienie tych lub innych swoich zamierzeń. Tak w styczniu r. 1344 Dubrownik wysyła do Stefana Duszana nadzwyczajne poselstwo z darami [1]). W październiku r. 1345 zaufany Duszana, wenecjanin Paolo Kwirini otrzymuje od rządu dubrownickiego dwa tysiące iperpirów [2]) W roku następnym (1346) senat Rzeczypospolitej na prośbę władcy Serbji dwukrotnie użycza statku dla jego poselstwa, udającego się do Wenecji [3]). Wysłane zostaje poza tem przez Dubrownik w marcu r. 1346 do Serbji nadzwyczajne poselstwo z kosztownemi darami celem złożenia życzeń Stefanowi Duszanowi z okazji koronacji jego na cara Serbów i Greków [4]).

Głównem dążeniem Rzeczypospolitej poza interesami handlowemi było rozszerzenie granic swego terytorjum [5]). Przy każdej więc nadarzającej się sposobności Dubrownik umiejętnie występował ze swojemi dążeniami i nie bez powodzenia. Stąd

---

1) Libri reformationum 148.
2) j. w. 212.
3) j. w. 221.
4) Ljubić. Monumenta. II. 326.
5) Makuszew. Zadun. i adriaticz. Sławjane.

polityczne i handlowe znaczenie jego stale rośnie i krzepnie. Zato ile to wysiłków i ofiar musiał on ponieść. W jakich ciężkich warunkach odbywał się powolny wzrost Dubrownika, jakie walki toczyła o to Rzeczpospolita, o tem mówią same kroniki.

Na mocy traktatu z dnia 22 stycznia 1333 r. otrzymał Dubrownik od Stefana Duszana urodzajny półwysep Ston wraz z zamkiem, wyspę Posrednik i ziemie nadbrzeżne, położone między Stonem a Dubrownikiem [1]). Nowo nabyte terytorja zostały zabezpieczone od napaści wrogów przez wzniesienie na skałach nad rzeką Prewleką szeregu warownych zameczków [2]).

Uzyskuje poza tem Rzeczpospolita od władcy Serbji w listopadzie 1350 r. podczas odwiedzenia Dubrownika przez Stefana Duszana z rodziną i świtą pewne terytorja w okolicach Brenonu [3]).

O nowonabyte ziemie Rzeczpospolita była niespokojna. Podejrzywała cara Stefana, jakoby dążył do odzyskania Stonu. Obawy Dubrownika nie były przesadzone; jak wykazały najnowsze badania, władca serbski zamierzał przy najbliższej nadarzającej się sposobności zawładnąć półwyspem stońskim.

Szczególnie wzrosło niebezpieczeństwo utraty Stonu przez Dubrownik podczas wojny serbsko-bośniackiej w r. 1350 [4]). Wówczas to niektóre oddziały serbskie dotarły do posiadłości dubrownickich w okolicach Żrnownic i Stonu [5]), co wywołało w Dubrowniku obawę utraty tego ostatniego. Uspokoił Duszan Rzeczpospolitę jednak zapewnieniem, iż uczynili to dowódcy bez jego wiedzy [6]). Towarzyszyła w tym pochodzie władcy Serbji żona wraz z synem i świtą, co postanowił rząd Rzeczypospolitej wyzyskać, ażeby zaprosić parę carską do odwiedzenia miasta [7]).

Uroczyste poselstwo, złożone z sześciu patrycjuszów, zaprosiło władcę, tytułującego się „*dominus imperator*“ do odwiedzenia Dubrownika wraz z żoną, synem i świtą, która

---

[1]) Monumenta Serbica. 103.

[2]) Const. Jireček. Geschichte der Serben.

[3]) Marković. Odnoszaji izmezi Srbije i Ugarske.

[4]) Ljubić. Monumenta. III. 199.

[5]) Resti. ib.

[6]) Resti. ib.

[7]) Monumenta Ragusina L. R. II.

miała składać się ze stu osób. Dwa okręty wojenne Rzeczypospolitej pod dowództwem Savinusa de Bonda przybyły po dostojnych gości, zaś dnia 13 listopada r. 1350 wjechały do portu dubrownickiego, powitane uroczyście przez głowę państwa *(kneza)* i senat [1]).

Ubiegając się o przychylność samego cara, Dubrownik starał się też zjednać dla siebie wpływowych wielmożów serbskich, przedewszystkiem tych, z którymi przychodziło Rzeczypospolitej stykać się czyto we własnych sprawach, czy też w sprawach Serbji. Znany komornik carski *(camerarius regius)* Mikołaj Bucza miewał częste sprawy z Dubrownikiem, który zawsze przyjmował go z wielkiemi honorami i darami. Do niego Rzeczpospolita zwracała się w różnych sprawach; tak np. w r. 1346 prosiła go o sprzedaż większej ilości chleba [2]).

Odpłacił Dubrownikowi Mikołaj Bucza niewdzięcznością. Wiadomem jest, iż ten ulubieniec Duszana okazał się głównym winowajcą chwilowych ograniczeń, jakie zastosowano względem kupców dubrownickich w Serbji [3]).

Poza Mikołajem Buczą hojnie obdarowani zostali przez senat potężni: Uglesz, wysłany w poselstwie od władcy serbskiego do Dubrownika w r. 1346, Woiło i Kowacz za specjalne usługi, okazane Rzeczypospolitej [4]). Żupanowi Altomanowi synowi Woina zaś wielki wiec *(majus consilium)* zgodził się wbrew ustawom państwa użyczyć w r. 1347 jednej galery celem przywiezienia żony. Altoman otrzymał darmo zapasy potrzebne do podróży, a w powrotnej drodze wraz żoną przez Dubrownik honorowano go i obsypano darami [5]).

Częste grabieże w okolicach Dubrownika, dokonywane przez rozbójnicze bandy, mające swoje schronienie w okolicznych górach i obawa najazdów ze strony słowiańskich wielmożów, zmuszała Rzeczpospolitą do stałego pogotowia wojennego.

Ze strony Serbji Dubrownik szczególniej cierpiał za panowania Stefana Duszana z winy wielmoży Dabisa, który korzystając z tego, że między krajami nie było ściśle oznaczonej granicy, grabił i pustoszył w Breno i innych posiadłościach

---

[1]) Const. Jireček. Geschichte der Serben.

[2]) Ljubić. j. w. III.

[3]) Monum. spect. hist. Slav. merid. III.

[4]) Libri reformat. 235, 257.

[5]) Libri reform. 279, 280.

dubrownickich. W r. 1344 i 1345 Rzeczpospolita zmuszona była wysyłać do Duszana listy i specjalnych posłów, z darami, którzy mieli zawieść skargę na tego niespokojnego bojara [1]).

Co się tyczy stosunków kulturalnych Dubrownika z Serbją Stefana Duszana, były one ożywione. Rzeczpospolita, stojąca kulturalnie o niebo wyżej od Serbów, może być słusznie nazwaną rozsadnikiem łacińskiej kultury wśród pobratymców. W pamiętnikach, które ocalały z czasów carstwa serbskiego, poza elementem bizantyńskim, widoczny jest też wpływ sztuki rzymskiej (znakomita świątynia Stefana Deczańskiego).

Chociaż do połowy XIV wieku nie było w Dubrowniku publicznej szkoły [2]) i młodzież tamtejsza przeważnie kształciła się we Włoszech i Grecji, niemniej jednak był on jako siedlisko nauki i kultury bardzo wysoko ceniony nawet przez potężnego cara Stefana.

Specjalne poselstwo Duszana przybyło w r. 1341 do Dubrownika z prośbą o przysłanie mu dwudziestu szlachetnych młodzieńców; życzeniu cara stało się zadość o tyle, że wysłano na dwór jego trzech patrycjuszów dubrownickich.

Posyłał poza tem władca Serbji do Dubrownika zdolniejszych poddanych dla kształcenia się [3]) i ufundował tam bibljotekę, którą zaopatrzył w wiele cennych łacińskich i greckich rękopisów [4]).

HENRYK BATOWSKI.

VRCHLICKÝ A MICKIEWICZ.

(Uwagi o stosunku największego poety Czech do polskiego wieszcza).

(Dokończenie).

[25.] Osobne miejsce należy się przekładowi „Dziadów". Jedyny to przekład Vrchlickiego z literatury polskiej, ale jak wspaniały! Jednogłośnie został uznany za jeden z najlepszych wogóle przekładów z Mickiewicza i jedno z najlepszych tłumaczeń, jakie posiada literatura czeska. Przekład ten ukazał się

[1]) Makuszew. Izsledowanija od istoricz. pamjatnikach Dubrownika.

[2]) Descriptio Ragus. II.

[3]) Czerwa. Metrop. Rag. 609 – 610.

[4]) Rad. jug. Akad. IX.

w r. 1895[54]) i przyjęty został w Czechach i w Polsce z największem uznaniem[55]). Zacytujemy ówczesny sąd prof. J. Tretiaka[56]): „O przekładzie można powiedzieć, że jest znakomity, doskonały; oddaje bowiem myśl najwierniej, jest nieraz prawie dosłownym, a obok tego rytm i ton zachowuje niemal bez najmniejszej zmiany. Polak czytając ten przekład, prawie niedostrzega różnicy między nim a oryginałem... Tylko mistrz słowa mógł takiego przekładu dokonać“... Znakomitą, naukową ocenę przekładu dał F. Koneczny[57]) w r. 1896 i 1913. Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na przytoczenie recenzji tej w całości, streścić zaś ją trudno. (Ciekawy zatem ewentualnie bliższych szczegółów czytelnik zechce się wprost z artykułem Konecznego zapoznać). Zacytujemy jedynie kilka zdań z tej oceny, wraz z oryginalną charakterystyką stosunku Vrchlickiego do polskości i słowiańskości: „Przez duchowe spowinowacenie się z polskością stał się Vrchlický ogromnie słowiańskim. Czerpiąc z całej Europy, przetwarzał te nabytki w umyśle swym na słowiańską modłę. Wszystko, co w twórczości jego było najoryginalniejszego, jest wybitnie słowiańskiem na europejskim pokładzie. Nie ubijaniem europejskości, lecz europejskości doskonaleniem stał jego duch słowiański i dał przykład, że tak powiem, metody“. A nieco niżej, o przekładzie Improwizacji: [58]) „Improwizacja przetłómaczona jest tak, że choćby tylko tłómaczem był Vrchlický, ten przekład wskazywałby, że on sam rodził się na poetę. Ten czeski tekst żyje, rusza się, grzmi, tętni, błyska, tytanicznym owiewa rozmachem; poznoszono tu na jedno miejsce wszystkie klejnoty czeszczyzny, żeby z nich zrobić wspaniałą oprawę dla tego najwyższego wysiłku i wykwitu nowożytnej myśli ludzkiej, jakim jest Improwizacja Konrada; i osiągnięto w zupełności to, że potęga natchnienia nic na tej przeróbce nie traci — Improwizacja po czesku pozostała sobą, Vrchlický nie obniżył Mickiewiczowi lotu“... I wkońcu: [58]) „... gdyby Dziady tylko z przekładu Vrchlickiego poznać można było — pozostałyby one na tem samem zupełnie stanowisku w literaturze, nie tracąc ani na sile ani na piękności“. — Borecki[60]) ocenia krótko: „przekład pod każdym względem kongenjalny“.

[25. a.] Na jeden jednak ważniejszy błąd przekładu Improwizacji musimy zwrócić uwagę. W Widzeniu ks. Piotra znaj-

dujący się ustęp o trzech katach Polski został w zakończeniu przez Vrchlickiego mylnie zrozumiany.

(Cytat ze str. 223):

Rakus octem, Borus żółcią poi,	. . . Prus jej žlučí koji,
A matka Wolność u nóg zapłakana stoi.	Rakušan octem, v pláči Volnost pod ním stojí...
Patrz — oto żołdak Moskal z kopją przyskoczył	Hleď! Žoldák přistoup' Moskal, a své dlouhé kopí
I krew niewinną mego narodu wytoczył.	již do nevinné krve lidu mého topí.
Cóżeś zrobił, najgłupszy, najsroższy z siepaczy?	Co hlupče jsi to spáchal, mrzký lotře, bídný...
On jeden pop'rawi się i Bóg mu przebaczy.	jen lid můj polepší se... Bůh se smíří vlídný.

U Mickiewicza ostatni wiersz „On jeden poprawi się..." odnosi się do „żołdaka Moskala", do zaborcy rosyjskiego, jest to zatem przepowiednia nadejścia zgody polsko-rosyjskiej. Tłumacz przekładając te słowa „tylko lud mój polepszy się... Bóg łaskaw da się przebłagać" — zmienił zupełnie sens wiersza.

[26.] Brtník[61]) miał do dyspozycji rękopisy Vrchlickiego i podaje szczegółowo różnice zachodzące między poszczególnemi redakcjami przekładu (Vrchlicki pracował nad tłumaczeniem od wiosny 1893 do schyłku zimy [marzec] 1894) — Zebrał on też szczegółowe informacje od nieżyjącego dziś już znakomitego polonofila i wybornego tłumacza naszej poezji Franciszka Kvapila († 1925), który pomagał Vrchlickiemu w kwestjach językowych (jak to sam poeta zaznacza w „słowie końcowem"); pomagała również i pewna dama polska.

[27.] Do charakterystyki przekładu należy też sonet z r. 1893, p. t. „W czasie przekładania „Dziadów" Mickiewicza" (ze zbioru Ostatnie sonety samotnika), przytoczony w całości już wyżej. Vrchlicki nader podniośle mówi o świętym gniewie patrjotycznym Mickiewicza, które to uczucie obejmuje i tłumacza. Vrchlicki wszystkie krzywdy uciskanego narodu (*a všecky křivdy, jež tvůj národ snášel...* Br. Grabowski tłumaczy to o tyle nieściśle, że używa tu mogącego w błąd wprowadzić przymiotnika: „I wszystkie krzywdy słowiańskiego rodu", czuje jakby to o niego samego chodziło: „ja czuję jakby rany swego czoła". Ze sonetu tego widać, że we wrażeniach z „Dziadów" dominowała część III, a w niej tylko pierwiastek walki narodu o wolność.

Przytoczymy fragment przekładu Improwizacji Konrada:

Wyzywam Cię uroczyście!

Nie gardź mną: ja nie jeden, choć sam tu wzniesiony!
Jestem na ziemi sercem z wielkim ludem zbratan,
Mam ja za sobą wojska i mocy i trony...
Jeśli ja będę bluźnierca,
Ja wydam Tobie krwawszą bitwę niźli Szatan:
On walczył na rozumy — ja wyzwę na serca!
Jam cierpiał, kochał, w mękach i miłości wzrosłem,
Kiedyś mnie wydarł osobiste szczęście,
Na własnej piersi ja skrwawiłem pięście,
Przeciw niebu ich nie wzniosłem!

Głos:
Rumaka
Przedzierzgnę
w ptaka,
Orlemi póry
Do góry
W lot!

Głos:
Gwiazdo spadająca!
Jaki szał
W otchłań cię
strąca.

Teraz jam w moją ojczyznę wcielony;
Ciałem połknąłem jej duszę:
Ja i ojczyzna to jedno!
Nazywam się „Miljon“ — bo za miljony
Kocham i cierpię katusze.
Patrzę na ojczyznę biedną,
Jak syn na ojca, wplecionego w koło —
Czuję całego cierpienia narodu,
Jak matka czuje w łonie bole swego płodu —
Cierpię, szaleję — a Ty mądrze i wesoło
Zawsze rządzisz,
Zawsze sądzisz —
I mówią, że Ty nie błądzisz!

Teď slavnostně Tě vzývám řecí svojí!

Mnou nezhrdej, ne jeden jsem, ač sam dlim tady,
svým srdcem na zemi jsem s velkým lidem spjatý
za sebou já mám vojska, moci, trůny, vlády...
však rouhačem když budu
než Satan v horší bitvě zdělám Tobě ztráty
Já na srdce Tě vyzvu, s rozumem on v trudu!
Já trpěl, rád měl, vzrosť jsem ve lásce i v muce,
když osobní Ty vyrval jsi mi štěstí,
já vlastní hruď až na krev svojí rozbil pěstí,
však proti nebi nepozveď jsem ruce!

Hlas:
Sivaka
proměním v ptáka,
perutí orlí
ať horlí
výš!

Hlas:
Hvězdo padající!
Jaký klam
rve tebe v náruč
tmám!

Teď jsem s duší scelen s celou svoji vlastí,
neb její duši polk' jsem tělem,
Já, vlast jsme duší jednou;
já sluji Milion! Za miliony v strasti
se chvím a trpím želem
na vlast svou patře bědnou.
jak syn na otce, do kola jejž vpletli;
já cítím bol celého svého rodu,
jak matka cítí v lůne bolest svého plodu,
já trpím, co Ty moudrý, jasný, světlý
vším proudíš,
vše soudíš
a dí, že nikdy nezabloudíš!

* * *

[28.] Vrchlicki, jak wiadomo, był profesorem literatur nowożytnych w czeskim uniwersytecie w Pradze; jedyny wykład slawistyczny, jaki wygłosił tam, był poświęcony „Dziadom“ (w r. 1894—95). Wydał również szereg studjów literackich, a w jednem z nich [62]) wspomina o Mickiewiczu, zestawiając go z największymi poetami świata, jak Dante, Szekspir, Byron, Schiller, Lermontow. Dokonałe zrozumienie osobistości i dzieła Mickiewicza wykazał Vrchlicki wkońcu i w swych d w u [63]) odczytach o Mickiewiczu, obu wygłoszonych w praskiem „Ognisku polskiem“.

[29.] Pierwszy raz mówił Vrchlicki na uroczystości jubileuszu mickiewiczowskiego, w d. 15 grudnia 1898 [64]). Mówi tam o Mickiewiczu, że jest to: „Wieszcz swego narodu, artysta pierwszorzędny, wielki człowiek i czysta synteza Polski w naszem stuleciu spersonifikowana i jedyna w swoich dziełach, stoi przed nami w swej monumentalnej wielkości, głosząc wielkie, odwieczne idee, miłości ku pięknu i dobru, ku wolności i ku ojczyźnie, mówi nie tylko do Polaków i do nas, ale i do całej ludzkości w poezjach, które na czole mają wyrytą nieśmiertelność“. Kończąc, nawołuje: „Czcijcie go, jako apostoła piękna, swobody, miłości, patrjotyzmu, wiary w nieśmiertelność i końcowe zwycięstwo dobra, które musi między rozdarte ludy wkońcu sprowadzić upragnioną harmonję i pokój, jako spowiednika swych serc poranionych i pojonych goryczą, wypływającą ze smutnych niedomagań i trudności życia publicznego, jako doradcę pełnego słodkiej mądrości, wskazującego ku stałym gwiazdom losów ludzkich, jako apostoła świętego ognia gniewu i oporu, bez których zwyciężyłaby nuda i słabość, jako jednego z tych wielkich Christoforów, niosących na barkach boskie dziecię Ideał poprzez pozalewane i bagniste brody smutnej teraźniejszości do brzegów lepszych, jako to słońce, z którego wieczna światłość i ciepło i siła będą się wlewać w członki waszych wnuków, jak się wlewały do waszych serc i ojców i dziadów waszych, — uczcijcie go płodną w czyny pracą na roli swego serca i swego narodu!

Onorate l'altissimo poeta!“

Piękniej i serdeczniej mówić nie można.

[30.] Zkolei, w niespełna sześć lat później, z okazji jubileuszu owego „Ogniska polskiego“, zabrał znów Vrchlicki głos, by złożyć hołd Mickiewiczowi — w d. 12 stycznia 1904 [65]).

W odczycie tym znajdujemy dość szczegółową biografję Mickiewicza i swoistą entuzjastyczną ocenę jego twórczości i roli w narodzie i w świecie.

„Mało jest poetów nowoczesnych, których umysłowość byłaby tak zbliżona do umysłowości proroków biblijnych, jak umysłowość Mickiewicza. Zdaje mi się, że dla niego zwyczajna nazwa poety nie wystarcza, że on jest wieszczem, albo przynajmniej najbardziej ze wszystkich zbliża się do tego określenia, którem nazywano poetów szczególnie potężnych i wybranych“. Całą twórczość Mickiewicza nazywa Vrchlicki „szeregiem wybuchów wulkanicznych“ gorącego uczucia, odznacza się ona nadzwyczajną zdolnością widzenia i improwizowania. “Wiersze lecą jak kaskady dźwięków z duszy, tak, że pióro zaledwie nadąży dorównać szybkości lotu wyobraźni i potędze myśli“. — O „Panu Tadeuszu“ mówi: „Goethego Herman i Dorota jest przecież tylko idyllą mniejszego znaczenia wobec wielkiego i w szczegółach wykończonego dzieła Mickiewicza, które, jeśli już mamy porównywać, przypomina tylko arcydzieło Homera, Odysseję. Tylko o tyle jednak, o ile chodzi o siłę i rozległy zasięg epicznego pendzla, oraz o świetlaną atmosferę, przeważającą nad elegijnym nastrojem. Ale nawet i Odysseję przewyższa poezja Adama swojem czysto nowoczesnem poczuciem piękna przyrody, a także i swem znaczeniem dokumentu historycznego“. — O „Dziadach“ wkońcu: „W Dziadach przedstawia się nam, tak jak się rozwijał z biegiem czasu, genjusz Mickiewicza najwszechstronniej“.

I wspaniałe zakończenie: „Tak płonął i świecił narodowi swemu w podzielonej ojczyźnie i na wychodztwie jak olbrzymia latarnia morska — i płonie a świeci i dziś, kiedy niebawem upłynie pół wieku od jego śmierci. Może ani nie mogłoby być większej sławy dla poety, niż ta, co jemu przypadła w udziale, on góruje wśród największych w swej ojczyźnie“...

* *
*

[31.] W artykule niniejszym staraliśmy się przedstawić stosunek największego poety Czech do wieszcza Polski, oraz wyliczyć punkty styczne jego twórczości z poezją Mickiewicza. Materjału znalazło się dosyć wiele. Stosunek Vrchlickiego do Mickiewicza przedstawia się nam jako szereg hołdów „czci i miłości“, mówiąc jego słowami. A to, oraz owe liczne punkty

styczne w jego twórczości, nasuwa nam sąd, że były to duchy pokrewne. Paralelę między nimi nakreślić jest jednak niełatwo. Albowiem oprócz wspólności w wielu punktach, istnieją i różnice doniosłe.

Ogromna, siedmdziesięciu tomów utworów sięgająca, twórczość Vrchlickiego jak bardzo przerasta rozmiarem twórczość Mickiewicza! A również — przerasta ją pod względem wszechstronności. W prawie odwrotnym zaś stosunku przedstawia się kwestja wartości utworów. Vrchlicki nie napisał ani wielkiego eposu narodowego, ani nie dał literaturze czeskiej (własnego) dzieła takiego jak „Dziady", ideą swą wznoszącego genjusz narodu ku najwyższym szczytom myśli ludzkiej. Mimo tego, że uprawiał tematy narodowe i pisać o nich umiał z gorącem naprawdę uczuciem, — kosmopolityzm odzwierciedlający się głównie w jego twórczości — różni go zasadniczo od wieszcza narodowego Polski.

I Vrchlicki wprawdzie zaczął od drobnej liryki, od gorącej erotyki, i on potrafił malować głębie rozpaczy i ogień zapału, w podobnych okolicznościach i przy podobnej scenerji, jak Mickiewicz w swej twórczości po rok 1824. Vrchlicki także później objawiać zaczął coraz żywsze zainteresowanie dla najgłębszych zagadnień filozoficznych i religijnych, ku końcowi życia dał się objąć falom mistycyzmu. I „Arcymistrz" i „Księgi pielgrzymstwa" znajdą też niewątpliwie analogję u Vrchlickiego.

Ale to wszystko jeszcze nie zbliżałoby go tak silnie do Mickiewicza. Dopiero skonstatowanie, jak Vrchlicki studjował Mickiewicza pozwala nam stwierdzić, że umiał on go pojąć. Pod wpływem myśli mickiewiczowskiej zaczęły może się kształtować nowe wartości w indywidualności czeskiego poety. Stąd może owe późniejsze analogje. A tylko ten, który Mickiewicza zrozumiał zupełnie, mógł tak prawdziwie doskonale przełożyć „Dziady". Ten to przekład przedewszystkiem wskazuje na to, że Vrchlicki przejął, choćby na krótki czas tylko, cząstkę genjuszu Mickiewicza — i stał się jego duchem pokrewnym. Powszechna zaś serdeczna cześć, jaką darzono w Polsce największego poetę Czech, niewątpliwie pochodziła stąd, że umiano odczuć, ile Vrchlicki przyjął polskości do swojej duszy — dzięki Mickiewiczowi.

* * *

Niedawno — 9 września 1927 — upłynęło piętnaście lat od śmierci największego poety czeskiego. Może niedość wtedy uczczono w Polsce pamięć tego jednego z największych ludzi wśród naszych przyjaciół, tego, który najpiękniejsze myśli i najświetniejsze płody swego natchnienia złożył w hołdzie Mickiewiczowi — a przez niego Polsce. Może praca niniejsza przypomni tym, którzy ją będą czytali, jak wielka cześć należy się z naszej strony Jarosławowi Vrchlickiemu.

PRZYPISY.

Artykuł niniejszy opracowany został na podstawie pracy przedłożonej w r. 1927 w seminarjum prof. W. Bruchnalskiego w uniwersytecie lwowskim. Dopiero w czasie pisania owej pracy doszła przypadkowo rąk autora rozprawa dra V. Brtníka na ten sam temat, opublikowana jeszcze w r. 1920, w wydawnictwie niestety w Polsce zupełnie nieznanem. Okazało się, że czeski badacz opracował był nader znaczną część materjału i doszedł częściowo do podobnych naogół wyników, co autor niniejszego artykułu (por. zwłaszcza §§ 3—10, 12, 13, 16—18, 19 β, 20, 21, 24, 26, 30). To skłoniło nas do zaniechania myśli publikowania ukończonej tymczasem rozprawy w fachowem piśmie naukowem. — Obecnie, po trzech latach, autor uznał za wskazane zapoznać czytelników „Ruchu Słowiańskiego" ze stosunkiem największego poety czeskiego do największego polskiego. Rozprawa została przerobiona uzupełniona szeregiem nowych szczegółów i przystosowana do charakteru pisma nie naukowego ściśle, ale popularyzującego, jakiem jest „Ruch Słowiański".

[1]) Dla omówienia tematu „Mickiewicz w Czechach" zużytkowaliśmy następujące opracowania: 1. Cenne wyczerpujące studjum prof. Máchala p. t. Mickiewicz a Čechy, w czasopiśmie *Český Časopis Historický* t. IV, str. 335—389, Praha 1898; 2; artykuł A. Černego, p. t. Mickiewicz w literaturze czeskiej i łużyckiej, „Tydzień" (dodatek do Kurjera Lwowskiego) VI, str. 162, Lwów 1898; 3; artykuł T. Szabłowskiego. p. t. Stosunki Mickiewicza z Czechami. „Kraj" XVIII, nr. 1, str. 9—11. Petersburg 1899. Pisał też o tem F. Kvapil w czasop. *Osvěta*, 1898.

[2]) Máchal, cyt. dz. 356.

[3]) Tamże.

[4]) Tamże, 357.

[5]) Tamże 361 i 363, oraz Czerny, cyt. art.

[6]) Szabłowski, j. wyżej, str. 11.

[7]) Máchal str. 373—375.

[8]) Tamże, str. 377 nn., a a zwłaszcza 387.

[9]) Stosunek Vrchlickiego do Polski był omówiony w różnych latach w wielu artykułach w prasie polskiej. Jedną z najlepszych charakterystyk poety wogóle jest wydane drukiem przemówienie M. Zdziechowskiego na akademji pośmiertnej w Krakowie 1913 r., p. t. Jaroslav Vrchlický, Kraków, 1913, (str. 15, nakładem własnym). Ostatnio, w r. 1927, pisał o tem autor ni-

niejszego artykułu: „Słowo Polskie“ nr. 275 i 276/1927, oraz „Myśl Narodowa“, str. 414—15/1927. Tam cytowany udział poety w obu ankietach międzynarodowych w sprawie polskiej („Sprawa polska w opinji Europy“, Kraków 1900, oraz sienkiewiczowska „Prusse et Pologne“, Paryż 1908), jak też i liczne wiersze na polskie tematy, pochodzące przeważnie z dat po r. 1895. — Por. też artykuł Konecznego, ods. 56) i pracę Boreckiego, ods. 10). — Dr. Brtník, autor rozprawy o naszym temacie (zob. niżej, ods. 11), potwierdza ten nasz sąd, pisząc tam na str. 84: „Nie ulega wątpliwości, że właśnie Mickiewicz w największej mierze przyczynił się u Vrchlickiego do zrozumienia losu nieszczęsnej Polski“.

[10]) Wielekroć jest cytowane w niniejszym artykule cenne, wyczerpujące studjum dra J. Boreckiego, p. t. Jaroslav Vrchlický a jeho poměr k slovanství, w czasop. *Slovanský Přehled* XV, str. 2, 63, 119, 170, 231, 296, 354, 407, 444. Praha 1912—13. Przynosi ono dużo materjału i odznacza się wielu trafnemi sądami.

[11]) Dr. Václav Brtník: Vrchlický-Mickiewicz. Několik poznámek a trochu materiálu, w roczniku *Sborník společnosti Jaroslava Vrchlického* V, Praha 1920, str 81—100. — Praca ta odznacza się wieloma zaletami, a autor jej umiał należycie wykorzystać tak materjał znajdujący się w wyżej wymienionem studjum Boreckiego (które szerzej omawia), jak i materjał znajdujący się w rękopiśmiennej spuściźnie poety, oraz dający się uzyskać od jego rodziny. Natomiast niecałkiem jeszcze pełna znajomość Mickiewicza przeszkodziła, aby praca jego stała się monografją zupełnie wyczerpującą.

[12]) Cyt. dz., str. 355.

[13]) Tę metodę postępowania uznaliśmy za najwłaściwszą. Inna, także możliwa, polegająca na klasyfikacji materjału na działy rzeczowe, być może dałaby obraz mniej przejrzysty.

[14]) W artykule B. Fridy (brata poety) p. t. Mladá léta Jaroslava Vrchlického, czasop. *Zvon* XIII, str. 368.

[15]) Dopisy Jaroslava Vrchlického se Sofií Podlipskou z let 1875—1876. S úvodní studií F. X. Šaldy a s literárně-historickými poznámkami V. Brtníka. Praha 1917. Dotyczący cytat ze str. 198.

[16]) Cytowane w artykule niniejszym przekłady Br. Grabowskiego są wszystkie wyjęte z jego antologji tłumaczeń z Vrchlickiego p. t. Jarosław Vrchlicki. Wybór poezji. Przełożył z czeskiego i wstępem zaopatrzył Bronisław Grabowski. Bibljoteka najcelniejszych utworów lit. europ. 97, str. VI, 295. Warszawa 1900. Wstęp biograficzny zasługuje na uwagę. Przekłady czterech sonetów o Mickiewiczu znajdują się tam na str. 277 [6, 7, I], 277 [7, 2, i 9], (cytujemy w porządku następstwa w artykule niniejszym).

[17]) Do tego pobytu odnoszą się piękne sonety p. t. *Bohdanu Zaleskému* i *Polské hroby na hřbitově Monmartre* (zbiór *Co život dal*), oraz utwór *Polákům v Paříži* (tamże).

[18]) Cyt. praca, str. 85.

[19]) Tamże, str. 84, ods. 23.

[20]) Wiersz ten jest również przełożony przez B. Grabowskiego, drukowany był w Nowej Reformie r. 1898, nr. 148.

[21]) U Boreckiego str. 356, u Brtnika 85, — por. też tamże ods. 28.

[22]) W cennym komentarzu do swego „Nowego zbiorowego wydania

poezyj“ Vrchlickiego (Nové souborné vydání básnických spisů Jaroslava Vrchlického. Přehlížejí Bedřich Frida a Jan Voborník). Praha, J. Otto 1913 ss. Dotąd wyszło 18 tomów (1—17 i 52). — Dotycząca uwaga w tomie XI, str. 242.

[23]) Kolejność utworów według porządku wprowadzonego w I tomie wyżej wymienionego nowego wydania zbiorowego.

[24]) Por. wyżej ods. 14 i 15.

[26]) Ci to poeci reprezentowali przed Vrchlickim w tej gałęzi lirykę czeską.

[27]) Dziwnym zbiegiem okoliczności - utwór pod tytułem *Bolest* w tomie tym się nie znajduje (!).

[28]) Str. 99.

[29]) Str. 335.

[30]) Pisze na str. 85, że Vrchlický o Sonetach krymskich „w utworach swych nie wspomina“.

[31]) Piszą o tem: Borecký str. 356, Brtník 96–98, nadto szwedzki badacz literatur słow. A. Jensen w swej monografji p. t. Jaroslav Vrchlický Literární studie. Přeložil A. Kraus, Praha 1906 — na str. 21, Voborník w III tomie swego wydania na str. 12 — i w in.

[32]) Przekład w antologji wymienionej pod 16) na str. 17—19.

[33]) Str. 356.

[34]) Uzupełniam kuse zdanie *(„pro slzy nemůže a znovu nucen“)*.

[35]) Tu się Borecký pomylił, bo wojewoda daje kozakowi nie strzelbę, tylko proch.

[36]) Str. 98.

[37]) Tom III, str. 184.

[38]) Str. 99.

[39]) W przedmowie do II wydania zbioru „Mythy“ — por. Borecký str. 408.

[40]) Zob. ods. 15, tam cytowane dzieło str. LXVIII—LXIX.

[41]) Zwrócił na to uwagę pierwszy Jensen (zob. ods. 31), na str. 231 swej monografji.

[42]) Str. 356.

[43]) Str. 99.

[44]) Szósty śpiew tego poematu jest przetłumaczony przez B. Grabowskiego, w cytowanej wyżej antologji na str. 123—126, „Łza Twardowskiego“.

[45]) Str. 409.

[46]) Tadeusz Stanisław Grabowski: Romantyzm polski wśród Słowian, str. 21. (Poprzez Słowiańszczyznę II, Lwów 1910).

[47]) Str. 95—6.

[48]) Dzieło cyt. pod 15, str. LXX.

[49]) Str. 86.

[50]) Zob. ods. 31, tam cytowane dzieło str. 114.

[51]) Str. 99.

[52]) Str. 407.

[53]) Str. 99.

[54]) Adam Mickiewicz: Tryzna (Dziady). Přeložil Jaroslav Vrchlický. Sborník světové poesie t. 41. str. 366 + 2 nlb. Praha (1895 .

[55]) Pierwszy bodaj referował o tym przekładzie E. Jelínek w „Liście z Czech“ w Tygodniku Illustrowanym, 1894 str. 135 i 1896, str. 621.

[56]) Przegląd Literacki 1896, nr. 6, str. 9.

[57]) Przegląd Polski 1896, II, str. 99—118 i (rozszerzone) Świat Słowiański IX, str.502—520: Vrchlický jako tłómacz „Dziadów“), Kraków 1913.

[58]) Tamże, str. 515.

[59]) Tamże str. 520.

[60]) Str. 68.

[61]) Str. 87—94 (największy rozdział pracy Brtníka).

[62]) Nové studie a podobizny. Jan Kollár, str. 7—8. (Praha 1897).

[63]) Tak Borecki jak i Brtník wspominają tylko o jednym odczycie Vrchlickiego o Mickiewiczu, t. j. tym z r. 1904.

[64]) Tekst wydrukowany w czasop. *Slovanský Přehled*, I (1899), str. 165—6. Polski przekład (M. W.) w czasop. „Tydzień“ VII, (Lwów 1899), str. 20—21.

[65]) Tekst wydrukowany w czasop. *Nová Česká Revue* I, str. 244—253. Praha 1904.

JÓZEF GOŁĄBEK.

JESZCZE O ZAGADNIENIU ŁĄCZNOŚCI LITERATUR SŁOWIAŃSKICH.

Artykuł mój p. t. „Zagadnienie łączności literatur słowiańskich“ (Ruch Słowiański, nr. 8 — 9 z r. 1929), wywołał odpowiedź jednego z najwybitniejszych dziś badaczy na polu literatur słowiańskich prof. Jerzego Horáka w artykule p. t. „Porównawcze studjum literatur słowiańskich“ (Ruch Słowiański, nr. 1—3 z r. 1930).

Poruszenie pewnego zagadnienia i dyskusja na ten temat nigdy nie zaszkodzi, przeciwnie może się przyczynić do wyjaśnienia sobie i innym punktu patrzenia na omawiane zagadnienie, a nawet do ustalenia go, jeżeli nie ma wyraźnej fizjonomji, jak to właśnie stoi sprawa z zagadnieniem słowiańskich literatur.

Wyjaśnienie, które pragnę podać w związku z artykułem prof. J. Horáka, zaraz na początku uderzy w próżnię wobec tytułu, jaki uczony czeski nadał swemu artykułowi. Tytuł mianowicie wysuwa już pewien program, któremu z radością trzeba przyklasnąć i o czem pisałem w Ruchu Słowiańskim, nr. 7 z r. 1929, str. 327 — 328. Nie będę więc rozwodził się nad tą sprawą dłużej, bo zapewne we względzie porównaw-

czego studjum dużych nieporozumień nie będzie, zwłaszcza jeśli się ustali, że studjum porównawcze jest tam możliwe, gdzie jest coś do porównywania. W tym względzie literatury słowiańskie nastręczają dużo pociągających tematów.

To stanowisko moje obroni mnie przed zarzutem, że „należało poświęcić więcej miejsca wyjaśnieniom o porównawczym punkcie widzenia i tu byłby autor przy bardziej szczegółowem studjum znalazł daleko więcej wpływów. Byłby sobie tem także lepiej objaśnił zasiąg studjów porównawczych. Przecież nawet nie potrafimy dokładnie ocenić niektórych kierunków literackich, jeżeli nie staramy się zająć ze stanowiska porównawczego, a znaczenie niektórych literatur w pełni się uwydatni dopiero wtedy, gdy uda się nam określić ich oddziaływanie poza własnym obszarem narodowym“ (66 str.). Pogląd ten jest bardzo słuszny, ale zarazem jednostronny, nie wyczerpuje bowiem tych zadań, jakie sobie krytyka zakreśla w stosunku do zjawisk literackich. Jest to kwestja popularnie u nas tak zwanej „wpływologji“, z której nasza krytyka otrząsa się powoli i przyjmuje inny punkt widzenia na literaturę.

Ale z tego nie wynika, by studja porównawcze nie miały znaczenia — owszem mają bardzo duże. Przeciw tej prawdzie nie występowałem nigdy, twierdziłem tylko i twierdzę, że mam nieraz poważne zastrzeżenia, czy naprawdę zakres wiedzy o słowiańskich literaturach da się zamknąć w tworzeniu ich porównawczej historji, a z drugiej strony wątpię, czy taka porównawcza historja da się wyodrębnić od zjawisk, spotykanych w literaturach innych narodów niesłowiańskich. Na dowód przytoczę cenną książkę prof. M. Zdziechowskiego: „Byron i jego wiek“. Czy w książce tej mowa tylko o słowiańskich pisarzach? A cóż nam pomoże zestawienie i porównywanie romantyzmu u wszystkich Słowian, jeżeli nie zgłębimy romantyzmu niemieckiego i jego stosunku do różnych literatur słowiańskich?

Mamy tu więc dwa zadania: najpierw musimy sięgnąć do literatury pozasłowiańskiej, a potem możemy dopiero porównywać romantyzm różnych literatur słowiańskich; gdy obierzemy inną drogę, zapewne pobłądzimy. Weźmy jeszcze dwa inne przykłady. Nie wiem, czy gdyby chciał ktoś pisać książkę „Byronizm K. H. Máchy“, mógłby poprzestać na poznaniu tylko byronizmu polskiego? Myślę, nie twierdzę, że należałoby się-

gnąć także do literatury niemieckiej, którą Mácha znał. A dajmy na to chcemy ustalić zakres twórczości I. Vojnovicia. Niewątpliwie musimy zaznajomić się z realizmem rosyjskim i modernizmem polskim, ale wpływ tych prądów na twórczość Vojnovicia może się wydać albo wątpliwy albo bardzo szczupły; natomiast bardzo gruntownie musimy sobie uświadomić stosunek tego pisarza do Ibsena, Maeterlincka, realistów francuskich (Flauberta i in.), do d'Annunzia, że wymienię tylko najważniejszych. Jakżeż w tych wypadkach może być mowa o porównawczem studjum literatur słowiańskich? Twierdzę więc, że wydaje mi się sprawą trudną zamykać się w obrębie literatur słowiańskich tam, gdzie należy poza nie wykroczyć. „Mickiewicz i Puszkin“ — to jeszcze nie literatury słowiańskie, to raczej przypadkowy zbieg okoliczności; gdyby złe losy Mickiewicza do Rosji nie rzuciły, gdyby nie spotkanie się osobiste, to zapewne to zagadnienie nie istniałoby wcale, zresztą nie ma ono ani dla twórczości Mickiewicza, ani Puszkina, zbyt wielkiego znaczenia; o wiele ważniejszy jest dla nas problem „Mickiewicz i Byron“, „Mickiewicz i Walter Scott“ i t. p.

Muszę jeszcze wyjaśnić jedną sprawę. Poglądy, które wygłosiłem w moim artykule (nr. 8—9 R. Sł.), a których nie chcę uważać za programowe, choć za takie mogą uchodzić, są rezultatem moich własnych, długich rozważań, na temat, jak właściwie przystąpić do badań literatur słowiańskich. Jeżeli prof. Horák twierdzi, że w artykule moim opieram się na jego tezach, a tem samem daje do myślenia, że przejąłem jego poglądy, to z mej strony muszę stwierdzić, że mój artykuł był napisany i oddany do redakcji „Ruchu Słowiańskiego“ wtedy, gdy jeszcze poglądów prof. Horáka nie znałem. Gdy się z niemi zaznajomiłem, ucieszyłem się bardzo, że zagadnienie studjów literatur słowiańskich posunęło się naprzód, a widząc pewne pokrewieństwo myśli między poglądami autora a mojemi, z tej strony repliki się nie spodziewałem.

Zarzut, skierowany przeciw mnie, „że autorowi brak jest jeszcze gdzieniegdzie głębszej znajomości pojedyńczych epok i kierunków“ (str. 65) jest dla mnie zaszczytny, jest on bowiem biorąc odwrotnie, potwierdzeniem, że z drugiej strony znane mi są inne epoki i kierunki. Taka ułamkowa znajomość jest

wynikiem naturalnym niemożności opanowania całego zakresu literatur słowiańskich z powodu ogromu materjału.

Prof. Horák, robiąc mi zarzut nieznajomości wpływu bogomilstwa bułgarskiego na narody słowiańskie grupy zachodniej i wschodniej — wątpliwości tego rodzaju mogą mieć nawet specjaliści wyłącznie od tej sprawy — potwierdza zarazem, „że t. zw. Katharowie, Patareni, Albigensi i t. d. są to tylko nazwy dla poszczególnych odmian bogomilstwa w krajach romańskich i niemieckich“ (66). Otóż ten jeden dowód jest potwierdzeniem mojego stanowiska, a zapewne i prof. Horáka, że zajmując się studjowaniem literatur słowiańskich, nie można się zamykać w ich obrębie, nie można z nich tworzyć jakiejś wyłącznej całości, lecz stale musi się wykraczać poza ten zakres. A jeszcze. Trudno uważać dajmy na to bogomilstwa za zjawisko słowiańskie, trzeba je uznać za zjawisko bułgarskie, a więc takie, które stanowi właściwość jednego narodu, nie plemienia. Nikt też prawdopodobnie husytyzmu nie będzie uznawał za zjawisko słowiańskie, tylko za czeskie. To stanowisko doprowadza nas do stwierdzenia, że ważniejsze jest ustalanie pewnych zjawisk w literaturze poszczególnych narodów, a nie grupy narodów, nawet plemiennie ze sobą spokrewnionych. Jeżeli zaś w pewnym narodzie pojawia się jakaś idea, jak w danym wypadku bogomilstwo, to nic nam nie pomoże, jakby można sądzić z wywodów prof. J. Horáka, zbadanie jej wpływów tylko w obrębie plemienia, skoro ona sięgnęła dalej. Owszem zaszczytne dla nas, że „Księgi narodu polskiego“ Mickiewicza znane były i naśladowane w Słowiańszczyźnie, zaszczytniejsze jednak, że stały się księgami „ludzkości całej“, że zachwycano się niemi we Francji i u innych narodów, niespokrewnionych z nami plemiennie. A „Księgi“ Mickiewicza to nie idea jakiegoś plemienia, to idea genjusza, reprezentującego w danym wypadku tylko naród.

Jeszcze jedna sprawa. Zarzut przypadkowego dobrania pisarzy słowiańskich z drugiej połowy XIX w., jako dowód, aby ukazać, jak mało było wzajemnych związków, nie wydaje mi się słuszny. Wymieniłem przecież najwybitniejszych pisarzy owej epoki. Zapewne, że jeszcze dałoby się więcej nazwisk wprowadzić i szkoda wielka, że prof. Horák poprzestał tylko na stwierdzeniu, że można jako dowód przeciw mojemu stanowisku wymienić cały szereg innych nazwisk. Może wymienie-

nie ich obaliłoby mój pogląd, a przez to dopomogłoby do wyjaśnienia wątpliwości.

Na zakończenie moich wywodów pozwalam sobie stwierdzić, że nie sprzeciwiam się nigdy studjowaniu literatur słowiańskich, ani nawet ich porównawczemu traktowaniu, gdy tego zachodzi potrzeba, nie widzę jednak konieczności łączenia tych literatur w odrębną całość na zasadzie jakiejś wspólnej idei, lecz chcę je uważać tylko za pewną grupę w obrębie literatury powszechnej. Dlatego też sądzę, że można, gdy fakty dowodzą, zestawiać np. pewne zjawiska w literaturze czeskiej i polskiej, ale tę w miarę potrzeby porównywać należy z literaturą francuską i t. d.

Rad jestem niezmiernie, że prof. Horák jest zdania, że powtarzam twierdzenia prof. Lednickiego i prof. A. Brücknera, nie znajdując w literaturach słowiańskich wspólnego założenia myślowego. Z tego wynika, że nie ja jeden tak sądzę, są bowiem uczeni, którzy mają inny pogląd na badanie słowiańskich literatur, niż prof. Horák. To objaw pocieszający, że są w nauce różnice poglądów na jedną i tę samą rzecz: roztrząsanie ich przyczyni się do tem głębszego wyjaśnienia problemu. Stwierdzić przy tem trzeba, że z pewnością pogląd prof. Brücknera i prof. Lednickiego na omawianą sprawę nauce polskiej w zakresie studjum słowiańskich literatur nie zaszkodził, przeciwnie sam prof. J. Horák przyznaje, „że zainteresowanie dla ogólnych zagadnień slawistycznych rozpowszechnia się w Polsce pocieszająco“.

BOGUMIŁ VYDRA.

DRAMAT POŁUDNIOWYCH SŁOWIAN W POLSCE W XIX WIEKU.

Idea słowiańska, rozwijająca się w Polsce w różnych okresach XIX wieku z rozmaitą siłą i znajdująca wśród Polaków ciągle nowych zwolenników i propagatorów prowadziła społeczeństwo polskie do żywszego interesowania się literaturami południowych narodów słowiańskich, mimo, że na to zainteresowanie się, które w ostatniej ćwierci XIX w. osiągnęło punkt kulminacyjny, wpływały również przyczyny inne o charakterze

raczej ogólnym. Było to także zasługą licznych polskich emigrantów, którzy przebywając przez dłuższy czas w tych krajach słowiańskich, po swym powrocie do kraju szerzyli znajomość tych narodów i ich kultury wśród ziomków.

Z rozwojem literatury południowych narodów słowiańskich budzi się również i wśród Polaków zainteresowanie się nią. Literatura polska, szczególniej w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku mogła się już pochlubić szeregiem dobrych przekładów z poszczególnych języków południowo-słowiańskich.

W Polsce w tym okresie czasu względnie mało znaną była ich literatura dramatyczna.

O ile wiemy, pierwszego przekładu serbskiego dramatu pióra M. Bana p. t. „Mejrima“ dokonał R. Zmorski, znany polski tłumacz ludowej pieśni serbskiej i emigrant bałkański; przekład ten został opublikowany w „Gazecie Warszawskiej“ w r. 1867. W Polsce też wystawił go na scenie dyrektor teatru Teksel, jednak dramat nie utrzymał się w polskiem repertuarze, jakkolwiek na scenach południowo-słowiańskich cieszył się znacznem powodzeniem.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy swem głębokiem zainteresowaniu się Słowiańszczyzną musiał zwrócić uwagę na literaturę dramatyczną południowych Słowian jej wybitny znawca i najgorliwszy propagator w Polsce Bronisław Grabowski, który w tym czasie wprowadził do literatury polskiej również kilka czeskich obrazów scenicznych.

Jego przyjacielski stosunek do chorwackiego pisarza J. E. Tomicia skłonił go do przełożenia dwu obrazków scenicznych tego autora. Była to przedewszystkiem sztuka ludowa p. t. „Baron Trenk“ w Chorwacji dosyć popularna, którą odegrał w przekładzie Grabowskiego zespół artystyczny Puchniewskiego w r. 1882 w ogródkowym teatrze warszawskim „Bellevue“. Jednakże wystawienie tej sztuki w Warszawie nie miało szczególniejszego powodzenia a sztuka ta nie przeszła już na inne polskie sceny.

Oprócz tej popularnej sztuki Tomicia przełożył Grabowski tegoż chorwackiego autora komedję „Zatečeni ženik“ (Pochwycony konkurent), lecz nic więcej nie wiemy o dalszych losach tego przekładu Grabowskiego. Zdaje się, że przekład ten Grabowskiego podobnie jak i inne jego tłumaczenia i niejedna oryginalna praca, pozostał w rękopisie.

Polscy pisarze słowiańscy korzystają w swej oryginalnej dramatycznej twórczości z tematów południowo słowiańskich. Wiemy, że np. polski autor rewolucjonista Karol Brzozowski przygotowywał dramat z dziejów serbskich „Kosowe Pole"; tematu serbskiego użył w swym dramacie „Stefan Duszan" polski artysta i dramatyczny pisarz Jan Jasiński, jednak dramat ten pozostał w rękopisie, jakkolwiek uważano go za bardzo udatny.

Bronisław Grabowski posiada w swej pracy dramatycznej kilka sztuk teatralnych o tematach słowiańskich do których pewne zarysy przygotował sobie już w czasie swych studjów w Głównej Szkole warszawskiej. Temat południowo-słowiański opracował w swym pięcioaktowym dramacie warszawskim „Królewicz Marko" wydanym najpierw w warszawskim czasopiśmie „Tygodnik Illustrowany" w r. 1879 a w roku następnym samodzielnie. Osnowa dramatu, poświęconego biskupowi chorwackiemu J. J. Strossmayerowi, którego w przedmowie autor nazywa współczesnym bohaterem-Markiem, wzięta jest z ludowych podań południowo-słowiańskich o Marku, jakkolwiek główna postać tego dramatu polskiego różni się w wielu rysach od rzeczywistej postaci bohatera, jak ją znamy z historji lub z ludowych pieśni; Grabowski w swym dramacie silnie wyidealizował postać Marka, pozostawił jej tylko główne zasadnicze rysy charakteru, tak jak je zachowała narodowa poezja serbska.

Krytyka literacka uważa Grabowskiego „Królewicza Marka" za jego najlepszy dramat historyczny; wielkiego powodzenia doznał ten dramat i u południowych Słowian, gdzie Grabowski miał bardzo wielu wiernie mu oddanych przyjaciół.

Charakterystycznem jest dla doby ówczesnej, że dramat Grabowskiego nie był grany ani w Polsce ani u południowych Słowian, ale że jeszcze w r. 1880 wystawiono go na scenie praskiego nowego czeskiego teatru na dochód akademickiego domu, w przekładzie czeskiego polonofila i przyjaciela Grabowskiego F. L. Hovorki. Czeska krytyka teatralna przyjęła ten dramat dość życzliwie, jednak nie bez zarzutów. Grano go tylko kilka razy. Tekst przekładu został znacznie zmnieniony, ze względów państwowych i cenzuralnych.

Zajmujący eksperyment zrobił w swym ulubionym romansie o treści jugosłowiańskiej „Narzeczona Harambaszy"

znany pisarz polski Teodor Tomasz Jeż (Zygmunt Miłkowski), hojnie korzystający w swych romansach z tematów, zaczerpniętych w środowiskach południowych narodów słowiańskich, który przerobił wspomniany romans na dramat w czterech aktach pod tym tytułem, wydanym w czasopiśmie „Kłosy“ w r. 1883; dramat jednak nie dostał się na scenę, jakkolwiek nadawał się do wystawienia w teatrze. Przełożył go z rękopisu na język czeski A. Schwab-Polabski w r. 1898.

Zresztą nie było na ziemiach polskich w tym okresie znaczniejszych styczności polsko-jugosłowiańskich (w najszerszem słowa znaczeniu); również w późniejszym czasie ukazują się sztuki ze środowiska południowo-słowiańskiego na scenie polskiej bardzo rzadko, najczęściej jeszcze utwory Vojnovicia.

Przeł. *M. W.*

S P R A W O Z D A N I A

Sekretarjat Katolickich Słowiańskich Organizacyj Akademickich. Powstały na skutek uchwał I-go Zjazdu Słowiańskiego Katolickiej Młodzieży Akademickiej w Krakowie (Kwiecień 1924) Sekretarjat Katol. Słowiańskich Organizacyj Akademickich, rozwinął dość bogatą działalność. Latem 1929 r. delegacje Sekretarjatu wzięły czynny udział w obradach ogólnego Kongresu katol. studentów słowackich w Bratisławie, w manifestacyjnym Zjeździe Święto-Wacławskim w Pradze i w IX Kongresie międzynarodowej federacji stud. kat. „Pax Romana“ w Sewilli. Na skutek starań Sekretarjatu 1) delegacje młodzieży czeskiej wzięły udział w VIII katol. „Tygodniu Społecznym“ w Lublinie (sierpień 1929), a delegaci czescy i słowaccy uczestniczyli w obradach II ogólnopolskiego kongresu „Odrodzenia“ w Warszawie (listopad 1929); 2) wszystkie organizacje zrzeszone przy Sekretarjacie zajęły się w r. b. szczególnie zagadnieniem niebezpieczeństwa bolszewizmu dla świata słowiańskiego i wszystkie otrzymały możność korzystania z bezpłatnej do nich wysyłki miesięcznika „Walka z bolszewizmem“ 3) ukończono wreszcie pertraktacje między Katol. Uniwersytetem w Lublinie, oraz Katol. domem akademickim „Svoradov“ w Bratisławie, mające na celu wymianę między sobą na warunkach zupełnej wzajemności studentów polskich i słowackich na okresy roczne, w których będzie im zapewnione bezpłatne mieszkanie, utrzymanie i nauka w goszczącym ich środowisku akademickiem (mieszkanie i wikt w domach i kuchniach akademickich — oraz zwolnienie od czesnego). Sekretarjat, wydając swój „Biuletyn“, utrzymuje tą drogą, oraz przez bogato rozwijającą się swoją korespondencję ścisły kontakt z organizacjami współpracującemi i z poszczególnemi osobami. „Biu-

letyn“ ukazuje się m. w. raz na miesiąc. W ostatnich numerach donosi on m. i. o przygotowującym się w Lublanie (Jugosławja) na koniec lipca (między 20 a 27) b. r. II Zjeździe Słowiańskim Katol. Młodz. Akademickiej, w którym wezmą też udział delegacje Katol. senjoratów słowiańskich. Poza częścią sprawozdawczą, robotą organizacyjną (wypracowanie statutu Sekretarjatu i regulaminu wewnętrznego), oraz zwiedzaniem okolic Lublany i Alp słowieńskich — strona pracy intelektualnej przedstawia się następująco. Będą wygłoszone następujące referaty: „Słowianie w cywilizacji współczesnej“ (ref. słowieński), „Stan cywilizacyjny świata słowiańskiego“ (ref. czeski, koref. słowieński i rosyjski), „Wartości etyczne i kulturalne świata słowiańskiego“ (ref. słowieński, koref. chorwacki), „Perspektywy katolicyzmu słowiańskiego na przyszłość“ (ref. polski, koref. słowacki), „Idea cyrylometodejska i akcja katolicka“ (ref. słowieński, koref. słowacki lub ruski), „Rola inteligencji w katolicyźmie słowiańskim“ (ref. polski), „Katolicki świat słowiański a ruch liturgiczny“ (ref. chorwacki, koref. polski). Po każdym referacie następuje dyskusja. Pod koniec obrad Zjazd uchwala wnioski, oraz głosuje nad rezolucjami, przedstawionemi do rozważenia plenum. Poza tem Zjazd wybiera kierownika Sekretarjatu, ustala miejsce i termin przyszłego Zjazdu i uchwala główne wytyczne działalności Sekretarjatu i zrzeszonych przy nim organizacyj na następny roczny okres.

Sekretarjat przystąpił do wydania I tomu swego „Rocznika“, który ukaże się z końcem wiosny b. r. „Rocznik“ będzie obejmował obok części bieżącej i notatek kronikarskich cały materjał zjazdowy z I-go Zjazdu w Krakowie (kwiecień 1929).

Sekretarjat w ciągu roku swego istnienia odegrał już poważną rolę we wzajemnem zbliżeniu, oraz w skoordynowaniu działalności współpracujących przy nim organizacyj, a w dalszym programie swej akcji dąży szczególnie do wzmożenia rozmaitych dziedzin współpracy intelektualnej (wymiana profesorów i objazdy prelegentów, wycieczki studenckie, wymiana wydawnictw, wspólna praca Katol. słowiańskich agencyj prawnych, współpraca słow. instytucyj, poświęconych zagadnieniu unji Kościołów i t. d.).

Poza tem Sekretarjat stara się pozostawać w serdecznym i bliskim kontakcie z innemi międzysłowiańskiemi stowarzyszeniami (jak np. Akademicki Związek Słowiański w Warszawie, Liga Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich i t. p.).

Na zjeździe w Lublanie w lipcu b. r. projektowaną jest rozbudowa Sekretarjatu w tym kierunku, aby stał się on wspólnym centralnym organem katol. słowiańskich organizacyj akademickich i senjorackich (jak np. „Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie“, lub słowieńska silna organizacja „Slovensko Katoliško Akademsko Starešinstvo“; podobne organizacje istnieją też u Chorwatów, a tworzą się obecnie i u innych narodów słowiańskich). W ten sposób działalność Sekretarjatu stanie się dalszym ciągiem akcji powstałej na długo przed wojną „Katol. Ligi Słowiańskiej“, której siedzibą centralną był Wiedeń, a do której należały

wówczas także i trzy polskie stowarzyszenia („Polonia“ krakowska, „Polonia“ wiedeńska i „Lwowski Katol. Klub Akademicki“).

Na czele Sekretarjatu, którego siedzibą jest Warszawa, stoi jako kierownik p. Ignacy Kruszyński, energicznie pracujący na polu wzajemnego zbliżenia narodów słowiańskich na podłożu kultury i cywilizacji katolickiej. W pracy tej dopomaga grono osób, z których na miejscu, w Polsce pracujących, wymienić należy: ks. red. W. Kneblewskiego, p. A. Dobrzańskiego, p. M. Sobańskiego i niżej podpisanego. — Dla wszystkich interesujących się działalnością Sekretarjatu, podajemy jego adres: „Sekretarjat Katolickich Słowiańskich Organizacyj Akademickich“, Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 7, lokal „Odrodzenia“. *Witold Mileski.*

Z działalności „Maticy“ słowackiej w Turč. Sv. Martinie w roku 1929. Praca działów naukowych Macierzy słowackiej przedstawiała się następująco:

D z i a ł h i s t o r y c z n y prowadził pracę archiwalną w zbiorach państwowych, miejskich, gminnych i prywatnych. Niebawem ukażą się dzieje powstania Słowaczyzny pióra prezesa Towarzystwa, Karola A. Medveckiego. W roku ubiegłym wyszły 2 tomy dodatku archiwalnego.

D z i a ł l i t e r a c k i uzupełniał wydanie dzieł Marcina Kukučina-Benčura (13 tomów). Wydano również 3 tomy bibljografji piśmiennictwa słowackiego L. V. Riznera. Ponadto wyszły 2 tomy dzieł pisarzów słowiańskich (w t. XX wybór ballad Puszkina, Lermontowa i Mickiewicza). Rozprawy naukowe publikowano w „Sborniku Matice Slovenskej“ oraz w piśmie „Slovenske Pohľady“.

D z i a ł e t n o g r a f i c z n y kontynuował prace, podjęte w latach poprzednich: zbierał pieśni ludowe, dokonywał zdjęć fotograficznych i filmowych. Prace koncentrowały się w żupie spiskiej (Kiezmark). Ogółem zanotowano dotąd 9.400 śpiewów i 14.600 tekstów. Również zaczęto zbierać dane z życia słynniejszych śpiewaków ludowych, co jest ważne ze względu na historję pieśni i tradycję środowiska. — Największy dorobek muzyczny zawierają płyty gramofonowe w liczbie 450, na których utrwalono melodje ludowe. W zbiorze znajdują się wszystkie rodzaje pieśni: pasterskie, miłosne, taneczne, dawna muzyka instrumentalna, pieśni na na 2 i 3 głosy. — Zbiory filmowe dosięgły 6.000 egzemplarzy. Nakręcono film ludowy p. t. „Po górach, po dolinach“ 2.000 m długości. Najbardziej atrakcyjne obrazki to gry zbójnickie juhasów.

D z i a ł j ę z y k o z n a w c z y zbierał materjały dialektyczne z całej Słowaczyzny zapomocą kwestjonarjuszy (wydano nry bieżące 18—20). Do pracy tej przybywa coraz więcej młodych filologów. Poza tem zapisywano fonografem teksty dialektyczne. Wydano przepisy pisowni słowackiej, uzupełnione i poprawione.

D z i a ł s ł o w n i c t w a t e c h n i c z n e g o zaczął wydawać słownik elektrotechniczny słowacko - czesko - niemiecki. W roku 1929 posunięto wydawnictwo od litery C do K.

Dział pedagogiczny wydał czytanki dla 6—8 rocznika szkoły oraz elementarz: „Slniečko“. Pisemko dla młodzieży, wydawane przez Macierz Słowacką i Czerwony Krzyż stale zyskuje nowych czytelników.

Dział artystyczny wydał barwne portrety poetów: Hollego i A. Sladkovića.

Dział przyrodniczy opracował mapę wapniowców liptowskich i skompletował słownik botaniczny.

Bibljoteka Towarzystwa posiada 11.000 tomów skatalogowanych, otrzymuje stale 68 czasopism politycznych i 211 treści ogólnej. Studjowało w bibljotece 742 osoby — wypożyczono 2.149 książek.

Obrót korespondencji Towarzystwa wynosił 46.946 sztuk. Nadto wysłano 9.675 paczek książek i 1.500 przesyłek obrazów.

Wypłacono w r. 1929:

Stypendja studentom szkół wyższych w sumie	Kč	2.700
„ „ „ średnich „	„	6.735
Inne zasiłki wydano w wysokości „	„	16.625
Ogółem wydano na stypendja		29.133 Kč.

Liczba członków Towarzystwa wynosiła pod koniec r. 1929:

Członków-założycieli:	560	(w r. ub. 535)
„ zwyczajnych:	7.923	(„ 7.245)
„ wspierających:	815	(„ 881)
Ogółem:	9.298	(„ 8.661)

S. Pfanhauser.

RECENZJE

Jacob Jatzwauk: Wendische (Sorbische) Bibliographie. Veröffentlichungen des Slavischen Instituts an der Universität Berlin. 2. Leipzig 1929, 8⁰, str. XIV + 353.

Pierwsza próba bibljograficznego ujęcia łużyckiego zasobu książkowego pochodzi z drugiej połowy w. XVIII. Mieści się ona w dziele G. Körnera: „Philologisch-kritische Abhandlung von der Wendischen Sprache und ihrem Nutzen in den Wissenschaften“ (1766) i notuje 63 druki. W ślad za nią poszły inne, między któremi nie wolno pomijać wcale pokaźnego spisu książek łużyckich, jaki w „Wyjątku z dziennika podróży po wyższej Luzacji w r. 1822 odprawionej“ podał Michał Bobrowski (Dziennik Wileński 1824, I, 261—83). W spisie tym znalazłby autor bibljografji kilka tytułów takich książek, o których istnieniu zdaje się nie wiedzieć. Żadna jednak z tych prób nie wyczerpywała w całości przedmiotu, nie wyczerpuje go niestety także bibljografja Jatzwauka, a raczej Wjacsławka, bo taka jest łużycka pisownia tego łużyckiego nazwiska. W bibljografji swojej starał się Wjacsławk uwzględnić przedewszystkiem

całą łużycką produkcję piśmienniczą również po czasopismach rozproszoną, a nadto obcojęzyczne prace i artykuły poświęcone Łużyczanom. Ten charakter bibljografji wpłynął na jej układ ściśle rzeczowy. Książka rozpada się na 11 części, obejmujących: 1) rzeczy ogólne; 2) geografję i krajoznawstwo; 3) etnografję; 4) język i literaturę; 5) muzykę; 6) historję i starożytności; 7) stosunki prawne; 8) stosunki gospodarcze; 9) kwestje religijne; 10) szkolnictwo; 11) biografje. Razem daje to 4713 pozycyj bibljograficznych. Doskonały znawca łużyckiego piśmiennictwa, prof. O. Wićaz w recenzji książki Wjacsławka (Łužica XLIV, 1929, str. 48) powiada, że liczbę tę z łatwością da się podwoić, jeśli się weźmie pod uwagę „łużyckie“ artykuły pomieszczone w wychodzących na terytorjum Łużyc niemieckich czasopismach naukowych i literackich, oraz w niemieckich dziennikach, a zwłaszcza w literackich ich dodatkach. Co dziwniejsze, pominął Wjacsławk cały szereg czasopism łużyckich, których zawartość nie może być obojętna dla żadnego badacza kulturalnego życia Łużyc dawnych i dzisiejszych. Przy dokładniejszem wniknięciu w książkę Wjacsławka okaże się, że lista braków jest o wiele większa. Kilka z nich, które mi się w oczy rzuciły, zaraz wymienię. Z rzeczy ważniejszych pominął autor katalog J. Volfa: Lužické oddělení w knihovně Národního Musea w Praze. Československo-lužická knihovnička čis. 4. V Praze 1923, 8°, 103; ani słowem nie wspomniał o niezwykle pożytecznem dziele E. Kołodziejczyka: Bibljografja słowianoznawstwa polskiego. Kraków 1911. Akademja Umiejętności, 8°, XX + 103, w którem na str. 77—80 znalazłby spis polskich prac o Łużyczanach po rok 1908 [1]). Dowiedziałby się z niego wielu rzeczy ciekawych. Dość wspomnieć o napisanych w polskim języku artykułach łużyckich patrjotów: J. E. Smolerja, M. Hórnika i J. Buka. A nie zasługiwały chyba także na pominięcie liczne prace polskich slawistów i słowianofilów. Wiadomo, że chowają w sobie wiele cennego materjału. Z prac nowszych należało wyszczególnić książeczkę W. Pniewskiego: Łużyce. Przeszłość i teraźniejszość. Poznań 1924. Nakładem Spółki Pedagogicznej. 8°, str. 80, i co najmniej mój obszerny artykuł: Życie umysłowe na Łużycach po wojnie (1918—1923). Przegląd Współczesny II. 1923. Nr. 17, str. 431—451. Toż w osobnej odbitce p. t. Łużyczanie po wojnie. Kraków 1923. 8°, str. 23), zwłaszcza że wymienia autor dwa mniej ważne moje artykuły (w tem jeden z błędem w tytule!). Dla pełni obrazu przydałoby się i o innych pomyśleć. Nie przedstawia to większego trudu. Wszakże Česko-lužický Věstník od lat przeszło dziesięciu naogół skrupulatnie rejestruje wszelkie prace, artykuły i notatki o Łużycach.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że książka Wjacsławka przedwcześnie ujrzała światło dzienne. Nowy tego przykład. W t. V Slavii z r. 1926—27 przedrukowano wyszukane i ogłoszone (Ate-

---

[1]) Zaniedbanie to jest tem bardziej uderzające, że książęk Kołodziejczyka przesłałem w r. 1923 P. Wjacsławkowi na wyraźną jego prośbę. Czyżby nawet do niej nie zajrzał?

neum 1888, III, 149—52) przez B. Erzepkiego dwa dolnołużyckie wiersze z r. 1718. Zabytek to nieduży, ale ważny dla dziejów literatury łużyckiej. Napróżnobyśmy jednak szukali o nim wiadomości w książce Wjacsławka. Nie koniec na tem. Przeglądamy przekłady z dzieł Sienkiewicza. Jest ich kilka. Nowele: Janko muzykant, Pójdźmy za nim, Bartek zwycięzca, Za chlebem, przełożył J. Winger. To wszystko. Tymczasem Winger przetłumaczył jeszcze opis bitwy pod Grunwaldem z „Krzyżaków" (Łužica 1903, nr. 10—11) i Organistę z Ponikły (Łužica 1906, nr. 2—3). O tem ani wzmianki. Wspomina się coprawda przekład Hani (i Starego sługi równocześnie), ale się nie podaje, że przekładu dokonał Benno Cyž, jakkolwiek nazwisko tłumacza czytamy na karcie tytułowej książeczki. Oto bibljograficzna ścisłość! Tłumaczył dalej Sienkiewicza M. Andricki (por. Latarnika w Łužicy 1905, nr. 11—12) i J. Libš, o czem dowiaduję się z jego życiorysu pióra M. Krječmarja (Časopis Maćicy Serbskeje z r. 1929, str. 25). Przekłady tych dwu autorów nie istnieją dla Wjacsławka. Można nadto zrobić autorowi zarzut, że tu i ówdzie zapomina o podawaniu stron, że indeks osobowy niekompletny. Najdawniejszy górnołużycki katechizm (Warichiusa z r. 1597) wydał wraz z naukowem opracowaniem prof. K. H. Meyer. Jest rzeczą jasną, że pod Meyer każdy go będzie szukał. Wjacsławk podaje go tylko pod Warichius. Czy dzieje się to według naukowych zasad bibljografji? Zdaje mi się, że nie. Trafiają się także przykre omyłki w rozłożeniu materjału: Ćišinskiego epopeję: Nawoženja zaliczył Wjacsławk do literatury teatralnej! Po tem wszystkiem ostateczna ocena pracy łużyckiego bibljografa musi być raczej ujemna. Jego książka nosi tytuł, który nie odpowiada jej treści. To nie Bibljografja łużycka, to co najwyżej Materjały do łużyckiej bibljografji. Dodajmy: materjały niezbyt starannie zbierane. Nie znaczy to oczywista, by książka była bez wartości. Owszem bardzo jest pożyteczna. Już dzisiaj nie może się bez niej obejść żaden z pracowników naukowych, zajmujących się Łużycami i Łużyczanami. Domaga się jednak poprawienia.

Zapał, jaki Wjacsławk w pracy okazał [1]), pozwala żywić nadzieję, że nie uchyli się przed uzupełnieniem swojej książki, praktyka i wykształcenie bibljotekarskie utatwią mu wygładzenie wszystkich innych niedomagań. A gdy wyrówna luki i braki usunie, dopiero wtedy będzie mógł obdarzyć i swój naród i naukę słowiańską prawdziwą łużycką bibljografją. Byłoby ze wszech miar wskazane, by nowe opracowanie książki wymieniło także rozrzucone po bibljotekach rękopisy łużyckie. W dziale historycznym widzielibyśmy radzi wykaz kodeksów dyplomatycznych, zawierających dokumenty odnoszące się do ziem łużyckich. Przy wydawnictwach

---

[1]) Przez rok cały prawie codziennie jeździł z Drezna, gdzie jest bibljotekarzem w bibljotece krajowej, do Budziszyna, by w godzinach pozaurzędowych pracować nad katalogiem bibljoteki Macierzy łużyckiej. Katalog ten, ogłoszony drukiem, stał się następnie podstawą Wjacsławkowej bibljografji.

zbiorowych, jak np. Serbska ludowa knihownja, Knihownja Dom a Swět, przydałoby się wyliczenie tytułów i autorów poszczególnych tematów.

Wolna od luk i braków bibljografja łużycka winna znaleźć bez trudu wydawcę. Taką książkę przyjmie niewątpliwie chętnie w poczet swoich wydawnictw każda słowiańska akademja umiejętności. Czeska wydała niedawno pomnikowy słownik Muki, możeby tak Akademja polska zechciała się zainteresować bibljografją łużycką? Zyskałaby sobie wdzięczność małego łużyckiego narodu i wszystkich slawistów. *Witold Taszycki.*

Mieczysław Małecki: Przegląd słowiańskich gwar Istrji (z 6 mapami). W Krakowie 1930. str. 160. Nakładem Pol. Akademji Umiej. Skład główny w księgarniach Gebethnera i Wolffa. Prace Komisji Językowej Polskiej Akademji Umiejętności, Nr. 17.

Młody slawista krakowski, świeżo habilitowany docent Uniw. Jagiell, obdarza naukę polską i słowiańską w krótkim stosunkowo odstępie czasu drugą ważną pracą z zakresu dialektologji południowo-słowiańskiej [1]). Po badaniach uczonych chorwackich i serbskich jak Nemanicia, Rešetara, Strohala, Zgrablicia, a zwłaszcza A. Belicia, które rzuciły sporo światła na dialektyczne stosunki w Istrji, Małecki daje pierwszą systematyczną charakterystykę gwar półwyspu, oraz ich ugrupowania na podstawie własnych samodzielnych studjów, opartych na wypróbowanych metodach dialektologicznych swego nauczyciela, prof. R. Nitscha. W rezultacie ustala autor istnienie w Istrji trzech głównych grup dialektycznych: czakawskiej, sztokawskiej i słowieńskiej, oraz dwu stref mieszanych: czakawsko-słowieńskiej i czakawsko-sztokawskiej. Szczegółowa analiza wewnętrznej struktury tych grup oraz ich wzajemne ustosunkowanie daje autorowi podstawę do próby odtworzenia dziejów słowiańskiego osadnictwa Istrji. Autor rozróżnia w historji tego osadnictwa trzy główne fale, które przybyły na półwysep w różnych epokach. Do najstarszej warstwy osadniczej należą dzisiejsi przedstawiciele gwary liburnijskiej i centralnych gwar czakawskich, typu czakawsko-słowieńskiego, oraz gwar słowieńskich (VII — XIV w.); do innych czasów odnieść trzeba zaludnienie jeziora Czepić. Od w. XV wreszcie zaczyna się tłumna imigracja Morlaków, którzy zajmują wyludnione obszary Istrji weneckiej i dają początek dzisiejszym gwarom sztokawskim na półwyspie, oraz mieszając się (w ciągu XV — XVII w.) z tubylczą ludnością czakawską, wytwarzają charakterystyczny mieszany typ gwarowy czakawsko-sztokawski. Te doniosłe wyniki zawdzięcza Małecki umiejętnemu połączeniu spostrzeżeń lingwistycznych z danemi historycznemi, dzięki czemu udało mu się ująć w syntetyczny obraz nader zawiły problem osadnictwa Istrji. Choćby wnioski autora w dalszych badaniach uległy w tym

[1]) Por. ocenę pracy tegoż autora o „Cakawiźmie“ w „Ruchu Słowiańskim“ II (1929) Nr. 6, str. 270.

czy w owym punkcie korekturze, przecież nie ulega wątpliwości, że praca jego stanie się na długie lata jednem z podstawowych ogniw w studjach dialektologicznych południowosłowiańskich i zapewni autorowi pierwszorzędne miejsce wśród pracowników na tem polu. *T. Lehr Spławiński.*

Sprawy Obce. Czasopismo poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej Państwa i polityki światowej. Zeszyt I, październik 1929, Zeszyt II, styczeń 1930. Warszawa (druk. W. Łazarskiego).

Pod redakcją naczelnika Wydziału historyczno-naukowego M. S. Z. dr. Michała Sokolnickiego wychodzi w Warszawie od jesieni ub. r. poważne pismo kwartalne, w tomach o objętości 13—15 ark., poświęcone polskiej polityce zagranicznej i sprawom międzynarodowym [1]).

W recenzji niniejszej zdamy krótko sprawę z artykułów „Spraw Obcych", dotyczących Słowiańszczyzny w obu pierwszych zeszytach. Mamy zatem w zesz. I: artykuł St. Prus-Adamskiego: Ruś Podkarpacka i jej stanowisko prawno-polityczne; w kronice: Porównanie zbrojeń Niemiec, Sowietów i Polski, Produkcja i eksport nafty w Z. S. R. R., w Przeglądzie czasopism referat o praskim miesięczniku *Zahraniční Politika*; wśród recenzyj są omawiane pamiętniki min. Benesza (*Světová válka a naše revoluce* I, II) i książka I. Kedryna *Berestejskyj myr*. W zesz. II artykuły J. Ochoty: Unieważnienie aktów rozbiorowych przez Rosję i D. Proskury: Upadek Cerkwi Prawosławnej w Rosji; w kronice: Stosunki handlowe polsko-sowieckie; wśród czasopism omawia się znów *Zahraniční Politikę* i *Mirowoje Choziajstwo*.

Na uwagę zasługuje z wyżej wymienionych pozycyj jako pierwszy zkolei szkic S. Prus-Adamskiego o Rusi Podkarpackiej [2]). Na podstawie bogatej literatury czeskiej i częściowo ruskiej dał autor przystępnie napisany dobry przegląd wypadków, które poprzedziły wejście Rusi Podkarpackiej w skład Czechosłowacji, dalej obraz rozwoju polityki tamtejszej i uwagi o prawnym charakterze stosunku kraju, jako odrębnej jednostki autonomicznej do całości państwa. Fakt, że dotychczas kwestja karpatoruska niemal nie była u nas omawiana, podnosi wartość pracy p. Adamskiego.

Odnośnie do jej treści nasuwa się nam jednak parę uwag. Za

---

[1]) Sam tytuł wzbudził zastrzeżenia, np. w „Ruchu Prawniczym i Ekonomicznym" (t. X) wytknięto, że sprawy polityki zagranicznej Państwa Polskiego to nie są przecież dla nas „Sprawy obce". Recenzent „Ruchu P. i E." widocznie nie zwrócił uwagi na pierwszą pozycję z działu „Przegląd czasopism", (zesz. I, str. 148) w której redakcja „Spraw Obcych" zaznacza, że pismo „powinnoby się nazywać, gdyby nie względy typograficzne, które stanęły temu na przeszkodzie — Sprawy Narodowe (podkr. w oryg.) i Obce". Owe „względy typograficzne" usprawiedliwiają, niemniej warto było jednak jakąś radę na to znaleźć, gdyż ów projektowany tytuł był istotnie lepszy.

[2]) Francuskie tłumaczenie tej pracy „*Ruthénie des Carpathes*" należałoby zmienić na „*Subcarpathique*".

pożądane np. uważalibyśmy dosłowne zacytowanie w artykule odnoszącym się do Rusi Podkarpackiej postanowień traktatu w St. Germain-en-Laye (art. 10—13) i konstytucji czeskosłowackiej (art. 3, ust. 2 — 9), a przynajmniej ich streszczenia. Adamski omawia to zbyt ogólnikowo. Na szczegółowe omówienie zasługują również statut generalny z 16 listopada 1919 i rozporządzenie rządowe z 26 kwietnia 1920 (č. 356 Sb z. a n.) statut ten zmieniające. W szczególności godny jest uwagi stosunek postanowień zawartych w konstytucji czeskosł. do tego. co mówi traktat. Pod względem zewnętrznym razi nieustalona i niepolska terminologja w niektórych nazwach np. „Kroacji i Slowińji“ (!) zam. Chorwacji i Slawonji, zbyteczne czeskie formy w nazwach miejscowych karpatoruskich (Velký Sevljuš, — po polsku jest „wielki“, po rusku „wełykij“) i wogóle chaotyczna pisownia, madziarsko-słowiańska lub czesko-polska (Ugocsa obok Sariš — ma być Šariš lub po polsku Szarisz, Żatkovicz albo Żatkowicz, albo Žatkovič). Błędy te wytykamy dlatego, że z pracy Adamskiego niewątpliwie będą korzystali późniejsi badacze i ci owe błędy mogą powtórzyć.

Ogólnie biorąc, artykuł p. Adamskiego ma wiele zalet, orjentuje dobrze w kwestjach karpatoruskich i stanowi ważną w swoim dziale pozycję.

Następnie zwrócimy jeszcze uwagę na tak ważną dla nas pracę jak Unieważnienie aktów rozbiorowych przez Rosję. Autor, p. Jan Ochota kolejno omawia akty rosyjskiej rewolucji, głównie sowieckie, stanowiące o rezygnacji Rosji z praw do obszaru polskiego. Z wywodów jego jasno wynika, że dzięki tym aktom odzyskaliśmy prawa do granic z przed r. 1772, a potem dopiero, dobrowolnie w traktacie ryskim odstąpiliśmy Białorusi i Ukrainie radzieckiej te obszary, które leżą na wschód od naszej obecnej granicy.

W pełnem brzmieniu zacytujemy tu w przekładzie art. 3 dekretu Rady Komisarzy Ludowych z d. 29 sierpnia 1918, ogłoszonego p. l. 698 w Zbiorze ustaw i rozporządzeń Rządu robotniczo-włościańskiego d. 9 września 1918, nr. 64 („Sprawy Obce“, str. 289):

„Wszystkie traktaty i akty, zawarte przez rząd b. Cesarstwa Rosyjskiego z Rządami Królestwa Pruskiego i Cesarstwa Austro-Węgierskiego, dotyczące rozbiorów Polski ze względu na ich sprzeczność z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnem poczuciem narodu rosyjskiego, który przyznał narodowi polskiemu nieodbieralne prawo do niepodległości i zjednoczenia znosi się niniejszem niepowrotnie“.

I jeszcze jedno pytanie na marginesie tej recenzji: czy Rosja nierewolucyjna potrafiłaby się zdobyć na taki krok, bezwzględnie zrywający z wrogą polskości przeszłością?

Henryk Batowski.

Slovansky Přehled. Sborník pro poznávaní politického, hospodařského, sociálního a kulturního života slovanských států a národů. Redaktor Adolf Černý, R. XXII. 1930.

Wśród czasopism słowianoznawczych ma „Slovanský Přehled“ tak umocnioną pozycję, a wśród pracowników na niwie kulturalnego poznania narodów słowiańskich tak wyrobioną markę, że zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się nad tak licznemi zaletami organu Adolfa Černego. Dwadzieścia jeden roczników pisma może być słusznie uważane za encyklopedję życia Słowiańszczyzny w dwudziestym wieku. Redakcja nie pomija bowiem żadnych zdarzeń i przejawów życia narodów słowiańskich, rejestrując je skrzętnie i możliwie bezstronnie. Każdy zeszyt pisma przynosi obok artykułów obfity a bardzo cenny dział sprawozdawczy, uwzględniający wszystkie ważniejsze zdarzenia zaszłe w ubiegłym miesiącu (Rozhledy po životě slovanském), a dalej omówienie najnowszych przejawów życia na polu literatury, sztuki i nauki. — Zrozumiałą jest rzeczą, że Polska i stosunki w niej zajmują w „Slovanským Přehledzie“ wiele miejsca.

Zeszyt 1-szy (styczniowy) przynosi obok zwykłych rubryk sprawozdawczo-kronikarskich, szereg ciekawych artykułów. Albert Pražák pisze o wielkich zasługach Karola Kúlala, (który ukończył 9 stycznia b. r. siedemdziesiąt lat) na polu zbliżenia Czechów i Słowaków i rozszerzenia programu czesko-słowackiego aż do granic Bukowiny. Hasło jego brzmiało „od Šumavy k Bukovině“. — Em. Janoušek rozpoczyna druk obszernej pracy: Polsko a Litva. Artykuł jest rzutem historycznym stosunków polsko-litewskich od czasów kiedy jak mówi autor nie było Litwinów, bo byli sami Polacy. Autor kreśli historję współżycia Korony i Litwy i wskazuje drogi, jakiemi zaczął się szerzyć separatyzm litewsko-białoruski. — Jan Slavík publikuje artykuł: Władza rosyjska a ruch ukraiński przed wojną 1914 roku. Część pierwsza poświęcona jest historji memorandum Carskiej akademji umiejętności o języku ukraińskim z 6 października 1904 roku. — W następnym artykule kreśli M. Slonim obraz rozwoju literatury rosyjskiej w roku 1929. Autor przedstawia warunki rozwoju literatury w Rosji Sowieckiej. gdzie musi się ona dostosować w zupełności do wymagań i celów rewolucji. Konstatuje, iż produkcja książkowa wzrasta wprawdzie ilościowo, nie oznacza to jednak podniesienia jej jakości. Rzeczy naprawdę wybitnych pojawiło się bowiem w roku sprawozdawczym mało.

Nr. 2-gi (za luty) poświęcony jest uczczeniu ośmdziesiątej rocznicy urodzin prezydenta T. G. Masaryka. Rozpoczyna go redaktor Černy artykułem: „Masaryk a moje slavistické počátky“, w którym opowiada o pierwszem zetknięciu się z Masarykiem w roku 1884 i początkach współpracownictwa w Athenaeum, encyklopedji czeskiej i t. d. — Szczególnie ciekawym jest dla Polaków następny artykuł w którym Em. Janoušek zestawia dzieło Masaryka „Nova Europa“ i rozprawę Dmowskiego „Problems of Central and Eastern Europe“. Oba te dzieła przodujących polityków, napisane podczas wojny świa-

towej miały jeden cel, wykazać mężom stanu państw sprzymierzonych konieczność stworzenia wolnej Polski i Czechosłowacji. Pod bardzo też wielu względami, jakkolwiek nie we wszystkich, autorzy są zgodnych zapatrywań. Nie mniej ciekawe są prace Jana Slavíka: „Masarykovo dílo „Rusko a Europa“ a bolševičká revoluce“, Włodzimierza Tukalewskiego: „T. G. Masaryk v ruském tisku“, drugi artykuł Adolfa Černego: „Masaryk a Jižni Slované do války světove“, oraz interesujący i wprost nas dotyczący artykuł V. Charvata: „Masaryk a Ukrajina“. Wedle autora, widzi Masaryk rozwiązanie t. zw. „kwestji ukraińskiej“ tylko w zgodnem porozumieniu z Rosją, która — wedle Masaryka — po przetrwaniu okresu fermentu, powinna stać się potężniejszą niż dawniej obrończynią Słowiańszczyzny.

Nr. 3-ci (marcowy) rozpoczyna nekrolog Alojzego Jiráska, pióra Adolfa Černego. Autor z żalem konstatuje, że dzieła pisarza „aż po kraj duszy pełnego czeszczyzny i słowiańszczyzny“ są tak mało znane wśród pobratymców. Przyznaje, że najwięcej jeszcze przekładów wyszło w języku polskim. — W artykule następnym A. Hartl kreśli obraz rozwoju piśmiennictwa karpatoruskiego w okresie 1920—1930. Autor porównuje stan jego z odradzającą się literaturą mniejszych narodów słowiańskich przed stu laty. Osobny rozdział poświęcono twórczości Wasyla Grendža-Dońskiego. — Em. Janoušek ogłasza dalszy ciąg rozprawy „Polsko a Litva“, kreśląc wpływ rewolucji rosyjskiej 1905 roku na rozwój kierunku separatystycznego wśród Litwinów i pogłębienie na wszystkich polach rozdziału między Polakami i Litwinami. — W ostatnim artykule J. Slavík kontynuuje swe uwagi na temat stosunku władzy rosyjskiej do ruchu ukraińskiego przed wojnę światową. Zeszyt ten przynosi nękrolog i podobiznę ś. p. Dr. J. B. Richtera.

Nr. 4-ty (kwietniowy) zawiera przeważnie ciąg dalszy artykułów, rozpoczętych w poprzednich zeszytach pióra Janouška (Polsko a Litva. Doprowadzone do czasu okupacji niemieckiej podczas wojny światowej) J. Slavíka (Ruska vlada a ukrajinske hnutí před světovou valkou. Era Stołypina) i A. Hartla (Deset let podkarpatského písemnictví). Uzupełnieniem ostatniego artykułu jest kilka utworów dwu poetów karpatoruskich: Julija Borszosz-Kumjatśkiego pokroju młodoruskiego i Andrzeja V. Karabelesza zwolennika Rosji. — Ciekawy jest artykuł A. Bema: Dostojevskij ve světě, w którym autor kreśli obraz rozwoju poznania i uznania autora „Braci Karamazowych“ w poszczególnych krajach, zwracając więcej uwagi na Niemcy, Francję, a przedewszystkiem Czechosłowację. Ciekawą jest rzeczą, że w artykule tym niema ani wzmianki o Polsce. Przecież wielki myśliciel rosyjski nie jest Polsce tak zupełnie obcy i nieznany.

Nr. 5-ty (za miesiąc maj) zawiera podobnie, jak jego poprzednik kontynuację rozpraw Hartla, Janouška i Slavíka, nie doprowadzając żadnego do końca. Obok nich podaje Bohdan Šistek kilka przekładów utworów poetyckich poety chorwackiego Antoniego

Gustawa Matosza, poprzedzając je wstępem informacyjnym o autorze. W rubryce spraw kulturalnych znajdujemy ciekawą notatkę o handlu książkami między Czechosłowacją a szeregiem innych państw. Wynika z niej bowiem, że pod tym względem ruch z Polską jest najżywszy w Słowiańszczyźnie i to w zupełności na korzyść RČS., kiedy bowiem w r. 1928 przywieziono z Polski do Czechosłowacji 199 centnarów drukowanego słowa, przedstawiających wartość 386.000 kč, to do Polski przybyło z Czechosłowacji 928 centnarów. łącznej wartości 1.947.000 kč. Cyfry zaś za ostatnie dziesięciolecie są następujące: dowóz do RČS. za 5.900.000 kč, wywóz do Polski za 15.800.000 kč. *W. T. Wisłocki.*

K R O N I K A

BUŁGARJA.

Uroczystości narodowe ku czci św. Cyryla i Metodego w Bułgarji odbyły się 24 maja b. r. Słusznie ocenia państwo bułgarskie zasługi św. Cyryla i Metodego. Oni to przez wynalezienie pisma starosłowiańskiego uniezależnili Bułgarję, od bezpośrednich wpływów greckich i łacińskich, którym z konieczności ulegały inne narody chrześcijańskie. Przez tłumaczenie dzieł kościelnych na język starobułgarski położyli podwaliny piśmiennictwa słowiańskiego.

W dniu tym odbyło się doroczne zebranie Towarzystwa Słowiańskiego w Sofji, przy współudziale wybitnych sił naukowych i reprezentantów państw słowiańskich. Wygłoszony został odczyt o doniosłości zasług św. Cyryla i Metodego dla wszystkich narodów słowiańskich. Prezes Towarzystwa, prof. S. S. Bobčev, wyraził przekonanie, że stworzenie federacji krajów słowiańskich stanie się pierwszym etapem federacji państw europejskich.

Uroczystości sofijskie odbiły się echem również i w kolonjach bułgarskich zagranicą. Młodzież bułgarska, studjująca w Paryżu, Strassburgu i Nancy (najliczniejsze centrum bułgarskie) urządziła manifestacyjne obchody. *S. P.*

Bułgarska Akademja Nauk w Sofji przyznała doroczną nagrodę im. św. Cyryla i Metodego (200.000 leva) profesorowi matematyki w Sofji N. Obreskowowi, autorowi 50 prac naukowych.

Obchód w rocznicę śmierci poety i bohatera narodowego Christo Botewa odbył się w Bułgarji 2 czerwca b. r. Christo Botew jest jedną z bohaterskich postaci dziejów Bułgarji z okresu walk jej o niepodległość. W miejscowości Kalofer, gdzie urodził się poeta-bohater ma stanąć pomnik. Ogłoszony niedawno konkurs przyniósł bardzo ciekawe projekty. *S. P.*

Z Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego. W dniu 18 maja b. r. odbyło się walne zebranie Towarzystwa. Wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli pp.: A. Tošev, członek Bułgarskiej Akademji Nauk (prezes), Gr. Wasilew i L. Klimecki, chargé d'affaires Poselstwa Polskiego w Sofji (wiceprezesi), O. Barbar (sekretarz), Ch. Wakarelski (bibljotekarz), J. Gadonovski (skarbnik), ponadto: prof Fadenhecht, który z powodu złego stanu zdrowia musiał się zrzec zajmowanego dotąd stanowiska prezesa Towarzystwa, prof. Mladenow, Naumow, Jocow, Was, Dimcev, Gabe, Nikolow Georgow. *S. P.*

Turystyka w Bułgarji. Otwarcie kraju dla ruchu cudzoziemskiego. Wśród powstałych w oswobodzonej z pod jarzma tureckiego Bułgarji ruchów kulturalnych, turystyka zapuściła najgłębsze i najtrwalsze korzenie. Ruch ten dostał się z krajów o wysoce rozwiniętym sporcie wędrownym. Miejscowe warunki okazały się zupełnie dogodnemi, tem bardziej, że na czele bułgarskiej organizacji turystycznej stanął kwiat tamtejszej inteligencji. Za ojca bułgarskiej turystyki, słusznie uważany jest utalentowany pisarz i publicysta Aleko Konstantinow, którego dzieła są znane rownież zagranicą i którego *Bae Ganju* zostało przełożone na wiele języków. Gdy po śmierci jego założono w Sofji pierwszy bułgarski związek turystyczny, nazwano go imieniem pisarza. Nad rozwojem bułgarskiej turystyki pracowało też wielu dobrze zagranicą znanych mężów: jak poeta narodowy Iwan Vazov, slawiści Todorov-Balan i Iwan Šišmanov, geograf Drončilov i wielu innych.

Pierwszy ruch turystyczny w kraju rozpoczął się między inteligencją więc profesorami, nauczycielami, aptekarzami, inżynierami i t. d. Początkowo pierwszy statut wymagał nawet od członków średniego wykształcenia (niższe gimnazjum). Później jednak została organizacja przekształcona w duchu demokratycznym, odpowiadającym zupełnie ustrojowi kraju.

Założony w r. 1899 w Sofji Związek turystyczny rozwijał się jako instytucja ogólnopaństwowa pod nazwą „Balgarsko Turističesko Družestvo“ (B. T. D. Bułgarski Związek Turystyczny) z siedzibą w Sofji. W innych bułgarskich miastach założono filje. Działalność powierzono wydziałom wybieranych co roku. Wspólną działalność wydziałów reguluje jeden centralny przewodniczący wybrany z wydziałów (kongresów).

Związek jest członkiem założycielem Słowiańskiej Turystycznej Federacji, która w ubiegłym roku odbyła zwyczajne posiedzenie w Sofji. Obecnie przewodnictwo S. T. F. znajduje się w Pradze, a prezesem jej jest pewien znany czeski turysta. Propagandą turystyki między bułgarską młodzieżą zajmuje się specjalna organizacja pod nazwą „Junošeski Turističeski Sajuz“ (J. T. S. Turystyczny Związek Młodzieży), który w stałym kontakcie z B. T. D. rozwija bardzo energiczną działalność. W wspólnej pracy zdołały obie organizacje, oprócz innych swych czynności, urządzić pokaźną liczbę turystycznych schronisk.

Szybki i planowy rozwój bułgarskiej turystyki zawdzięczać należy przedewszystkiem odpowiednim objektywnym warunkom t. j. znacznej ilości i różnorodności łańcuchów, górskich, jakoteż innym pięknościom kraju. Jak wiadomo zajmuje Bułgarja środek półwyspu bałkańskiego, który od olbrzymiego bułgarskiego łańcucha górskiego nazywa się Stara Planina lub Bałkan. Na obszarze bułgarskim ciągnie się dalej sławny archaiczny łańcuch górski Rila Rhodope z niezliczoną ilością ponęt dla badaczy i przyrodników. Dlatego też przyciąga mała Bułgarja gromady badaczy wszystkich przyrodniczych kierunków, archeologów, geografów, historyków, jak również miłośników przyrody i turystów.

Swemi pasmami górskiemi, przesmykami, dolinami, jaskiniami, polami i wybrzeżem morskiem potrafi Bułgarja zadowolić nawet najwybredniejszego przyjaciela pierwotnej t. j. nienaruszonej piękności przyrody. Nienaruszonej rozumie się w tym sensie, że bułgarski krajobraz zachował swój dziewiczy charakter.

W obrębie pasma górskiego Rila Rhodope znajduje miłośnik przyrody czysto alpejski krajobraz z majaczącymi szczy

tami i głębokiemi dolinami, lodowatemi jeziorami, moczarami, dziewiczemi lasami i różnorodną fauną i florą. Wschodnia część gór Rhodope — zwana kołyską Orfeusza — stanowi trudno dostępny labirynt górski, zamieszkały przez zaiste jeszcze patrjarchalną ludność. Tuż przed stolicą Bułgarji wznosi się przepiękny szczyt Vitoša, którego porywający widok wiecznie pozostaje w pamięci.

Bułgarja obfituje też w fenomemy Krasu: jaskinie, rzeki podziemne, znikające i znów wynurzające się potoki. Jaskinie jak np. Devitaška przy Loveču lub piramidy konglomeratu koło Belogradčika są istnym cudem natury. Bułgarja jest bogato obdarzoną gorącemi źródłami i pięknemi leczniczemi miejscowościami kąpielowemi.

Mimo strat przez układy pokojowe, posiada Bułgarja wspaniałe wybrzeże morskie z daleko ciągnącemi się wydmami i wybornie urządzonemi kąpielami morskiemi. Czarująco piękne jest położenie rzek bułgarskich. Niezliczone cuda bułgarskiej przyrody zaczynają wzbudzać uznanie i zachwyt u cudzoziemców a szczególniej u Czechosłowaków, którzy gromadnie odwiedzają bułgarskie góry i miejsca kąpielowe. Pr. Pr. 1930. Nr. 150.

Bułgarskie finanse. Bułgarska finansowa gospodarka powojennych czasów dostosowuje się bezpośrednio do nowych warunków, jak również stara się wypełnić zobowiązania wypływające z układów międzynarodowych. Celem Bułgarji jest uporządkować wszystkie swoje zobowiązania, a mianowicie przez likwidację wewnętrznego wojennego zadłużenia i przez uporządkowanie długów zagranicznych w drodze traktatów przy uwzględnieniu swych finansowych możliwości. Z pomocą swych własnych środków udało się jej zlikwidować wszystkie swoje długi wewnętrzne oraz rozwiązać szereg doniosłych zagadnień, jak np. kwestję mieszkaniową, przez dostarczenie środków na budowę nowych domów mieszkalnych i t. d. Następnie przystąpiła administracja państwowa do uregulowania długów zagranicznych zapomocą układów z posiadaczami bułgarskich papierów wartościowych, ktore spłacano bezwartościowemi lejami zamiast złotem. Traktaty z r. 1925 i 1926 na mocy których uregulowano ostatecznie wyrównanie długów przedwojennych, obejmowały nietylko obywateli angielskich, francuskich, holenderskich i neutralnych państw, lecz również wszystkich pozostałych. Po podpisaniu traktatu z 1923 podjęła Bułgarja regularną spłatę zobowiązań reparacyjnych, których ostateczne uporządkowanie nastąpiło po podpisaniu traktatu w Hadze w r. 1930. Z drugiej strony bułgarska finansowa gospodarka zawisłą była od Bułgarskiego Banku Narodowego wskutek zadłużenia się w następstwie dewaluacji leja.

W tym kierunku administracja państwowa dała do dyspozycji wszystko, celem pokrycia swego długu, który w ostatnich dwóch latach z 4700 miljonów leji zmniejszył się na 3300 miljonów. To spowodowało zreformowanie Banku Narodowego, który po zlikwidowaniu dwóch ostatnich pożyczek państwowych t. j. pożyczki dla uchodźców z r. 1926 i pożyczki stabilizacyjnej z roku 1928 zachwiał się. W myśl protokołu Zgromadzenia Narodowego służy zysk z pierwszej pożyczki zaopatrzeniu uchodźców, która to akcja ma się już prawie ku końcowi i przez co został rozwiązany jeden ciężki problem gospodarczy, druga pożyczka jest przeznaczoną na to, by wzmacniać stanowisko bułgarskiego Banku Narodowego jako instytucji emisyjnej i by dostarczać środków dwom innym bankom państwowym dla dostatecznego finansowania rolnictwa.

Obecnie nastąpiła stabilizacja waluty bułgarskiej i po podpisaniu traktatu reparacyjnego w Hadze ukazuje się projekt państwowy stabilizowany dotyczący spłat zagranicznych. Odtąd może administracja państwowa z większą pewnością projektować swoje wydatki i przyczyniać się do podniesienia stanu rolnictwa w kraju, który przebywa ciężki kryzys z powodu zniżki cen zboża i innych surowców na rynku światowym. W tym kierunku bez wątpienia potrzebuje Bułgarja znacznych środków by móc produkcję rolną dostosować do nowych wymogów na rynku światowym przez intensywniejszą kulturę ziemi. Z drugiej strony w ostatnich latach bułgarski przemysł również wielce się rozwinął, szczególniej w tych gałęziach, które zajmują się przeróbką miejscowych surowców; także i ten dział wymaga czasu i środków, by dostosować się do nowych warunków powojennych czasów.

Tak w Bułgarji jak i w innych krajach występujący kryzys gospodarczy należy wytłumaczyć powyżej naprowadzonemi przyczynami, jednak w uwzględnieniu warunków zasadniczych i zamierzonej akcji dla ułatwienia wywozu bułgarskich produktów i uzdrowienia kredytu jest na zmniejszenie i złagodzenie kryzysu. Odpowiednio do tego położenia trzyma się bułgarska polityka finansowa następujących wytycznych: 1) utrzymanie budżetowej równowagi, jak to prawie od r. 1927 do dnia dzisiejszego dzieje się; 2) dostosowanie tejże do możności gospodarki rolnej kraju; 3) ochrona bułgarskiej waluty przed zachwianiem się, które to zadanie powierzono Bułgarskiemu Bankowi Narodowemu jako instytucji emisyjnej; 4) utworzenie pomyślnych warunków, dla gospodarczego rozwoju kraju, przedewszystkiem w kierunku produkcji rolnej.

Te zadania bułgarskiej administracji państwowej wskazują zupełnie jasno, że Bułgarja dąży do ustabilizowanej polityki gospodarczej i pokojowej i zdążać będzie do osiągnięcia wewnętrznego uzdrowienia. W tej swej polityce znalazła Bułgarja sympatyczną współpracę nietylko Ligi Narodów i mocarstw, lecz także tych, ktorzy interesują się pokojowem rozwiązaniem wszystkich spornych kwestyj i stworzeniem warunków do zbliżenia się między państwami nietylko na polu gospodarczem, lecz także i na polu politycznem. Pr. Pr. 1930. Nr. 150.

Bułgarja rozszerza sieć kolejową. Wedle oświadczenia generalnego dyrektora bułgarskich kolei państwowych, zostanie w roku bieżącym otwartych i oddanych do publicznego użytku parę nowych linij. Chodzi tu o linje: Radomir-Seldzulovo, Gornja Orechovica-Leskovec, Sofia-Kakocevo, Jambol-Elhovo.

Kryzys gospodarczy w Bułgarji. W historji oswobodzonej Bułgarji, nie było jeszcze nigdy chwili tak ciężkiej dla gospodarstwa narodowego jak obecnie. We wszystkich gałęziach tegoż, w przemyśle, handlu, rzemiośle, rolnictwie, panuje niebywały zastój, a liczba bezrobotnych rośnie w zastraszający sposób. Tragicznem jest położenie rolnictwa, zmuszonego do sprzedawania swoich produktów poniżej cen własnych. Masowe protesty weksli, moratorja sądowe, bankructwa najpoważniejszych firm, składają się na obraz pełen grozy. Przyczyny tego są rozliczne. W pierwszym rzędzie światowy kryzys rolnictwa, w szczególności europejskiego, powtóre przestarzała struktura gospodarstwa krajowego, a przedewszystkiem rolnictwa; wkońcu w pewnej mierze błędy rządowej polityki ekonomicznej. — Zwrócimy uwagę na drugą z przyczyn. Na 1000 hektarów uprawnej roli, przypada w Bułgarji 345,5 sił roboczych, w Niemczech 38. 20,3% gospodarstw włościańskich niema

ani jednej sztuki zwierząt roboczych. Tylko 28,4% gospodarstw wiejskich używa pługów żelaznych, tylko 5,4% posługuje się broną i t. d. Widzimy więc hypertrofję ludzkiej siły roboczej przy braku kapitału obrotowego. Stąd mała wydatność ziemi. Drugą wadą rolnictwa bułgarskiego, to prawie wyłączna produkcja zbóż i ziarna, niemogącego konkurować z tańszem amerykańskiem. Koniecznem dla ocalenia rolnictwa jest z jednej strony racjonalizacja tegoż i nasilenie wydatności ziemi, z drugiej przejście od hodowli zbóż, na produkcję jarzyn, owoców, roślin przemysłowych (tłuszcze, oleje), chów drobiu i bydła. Taniość produktów amerykańskich jest następstwem racjonalizacji rolnictwa — w czem Ameryka wyprzedziła Europę. Dlatego ocalenie gospodarstwa narodowego Bułgarji — i innych krajów rolniczych — leży w pośpiesznej zmianie struktury rolnictwa. *R. L.*

CZECHOSŁOWACJA.

700-lecie założenia Pragi. Długą dyskusję na temat wieku stolicy Czechosłowacji zakończył obecnie Vaćlav Vojtišek, udowadniając w wydanej ostatnio rozprawie (O vzníku pražskeho mēsta. K 700 výročí jeho založení. Praha. 1930. 8º. str. 24) że jako datę faktycznego założenia Pragi należy przyjąć rok 1232-gi. Na założenie miasta zdecydował się Wacław I w r. 1231, a w trzy lata później w r. 1234 było ono już w dużej mierze gotowe. Przypuszczać więc należy z dużą dozą prawdopodobności że w roku 1232 rozpoczęto pracę.

Jeśli wywody Vojtiška znajdą posłuch w sferach oficjalnych — a nie wątpię, że tak będzie, a raczej jest, skoro książeczkę wydała Rada Miasta Pragi — to za dwa lata będziemy świadkami wielkich uroczystości jubileuszowych. Już dziś mówi się o wspaniałej wystawie, przedstawiającej rozwój historyczny Pragi. Celem ekspozycji będzie wykazanie, jaką rolę w historji miasta odegrali Czesi a jaką Niemcy.

W. T. W.

Frekwencja w czeskosłowackich miejscowościach kąpielowych i kuracyjnych. Od roku 1925-go objawia się w czeskosłowackich miejscowościach leczniczych i wypoczynkowych znaczny wzrost frekwencji. Poniżej podane cyfry przedstawiają ilość gości w 33 najważniejszych miejscowościach w latach 1925 do 1929, przyczem cyfry w nawiasach oznaczają: pierwsza obywateli czeskosłowackich, druga kuracjuszy zagranicznych. Więc w r. 1925 ilość ogólna gości 186.769 (czechosł. 86.999, zagr. 99.645) r. 1926 — 189.250 (90.234 — 99.016) r. 1927 — 212.536 (94.505 — 118.031) r. 1928 — 238.682 (102.402 — 136.280) r. 1929 — 249.343 (107.844 — 141.999). Z powyższego wynika, że frekwencja wzrosła w przeciągu pięciu lat prawie o 50% i to przedewszystkiem zagraniczna. Jeśli rozpatrzymy ilość gości zagranicznych według państw, to uzyskamy za r. 1929 następujące cyfry: Niemcy = 75.486 gości, Austrja = 13.860, Polska = 13.375, Węgry = 11.746, Ameryka = 6.528, Rumunja = 5.785, Jugosławja = 1.851, Anglja = 1.825, Francja = 1.210, Szwecja = 1.135.

Analfabetyzm w Czechosłowacji. Ostatnie obliczenia statystyczne wykazują, że w Czechosłowacji umie 92% ludności czytać i pisać, zaś zdecydowani analfabeci stanowią zaledwie 7% ogółu obywateli. W tym względzie istnieją pomiędzy pojedyńczemi dzielnicami Republiki wielkie różnice. Kiedy bowiem Czechy wykazują tylko 2.4% analfabetów, a Morawy i Śląsk 3.3%, to już Słowaczyzna ma ich 15%, a Ruś Podkarpacka aż 50.1%. Obecnie zauważyć się daje we wschodnich częściach państwa szybki wzrost kultury i spadek liczby analfabetów.

Z Sokolstwa czeskosłowackiego. Niedawno odbyło się w Pradze doroczne zebranie zarządu czeskosłowackiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, na którem sporządzono bilans z działalności towarzystwa w roku ubiegłym i omówiono plan działalności na najbliższy czas.

Przygotowania do przyszłego (9 zkolei) zlotu ogólnosokolskiego są w toku. Zlot będzie specjalnie uroczysty, bowiem przypadnie on na rok stulecia zgonu założyciela czeskiego Sokoła, Mirosława Tyrsza. M. in. w ramach zlotu tego odbędą się Pradze wielkie zawody w ćwiczeniach wolnych. Stadjon zlotowy znajdować się będzie na Strahowie (pod Pragą) w tem samem miejscu, gdzie w r. 1926 znajdowało się boisko 8-go zlotu Sokołów.

W roku bieżącym członkowie tow. gimn. „Sokół“ biorą udział w wycieczkach na zloty i pokazy gimnastyczne do Jugosławji, Bułgarji, Finlandji, Belgji i t. d.

O rozmiarach tow. gimn. „Sokół“ i wielkiej ilości jego członków, którzy swemi składkami zasilają kasę związku, świadczy najwymowniej fakt, iż w roku sprawozdawczym (1929) obrót kasowy czeskosłowackiego „Sokoła“ wynosił 35.500.000 koron.

Klub czesko-polski w Ołomuńcu. Przed kilku tygodniami zawiązał się w Ołomuńcu komitet, celem zorganizowania w tem starem mieście czeskiem Klubu czesko-polskiego. Wkrótce potem zwołano inauguracyjne zebranie, w którem wzięło udział 125 osób z różnych sfer społeczeństwa czeskiego oraz cała miejscowa Polonja.

Uroczystość zagaił ks. prałat Ledóchowski, jako przewodniczący komitetu przygotowawczego, poczem p. konsul dr. Ripa w treściwem przemówieniu zaznaczył, że współpraca narodów nie powinna opierać sie jedynie na podłożu politycznem przez porozumienie się najwyżej jedynie czynników państwowych, lecz winna sięgać w głąb i ogarniać masy. Ważną rolę na tem polu odgrywają właśnie kluby czesko-polskie. Następnie przemawiali: reprezentant władz czeskich, delegaci klubów czesko-polskich, prezydent miasta oraz przedstawiciele organizacyj oświatowych i społecznych.

Po przeprowadzeniu wyborów do zarządu, do którego weszło 5 Polaków i 9 Czechów, przyczem prezesem został ks. Ledóchowski, wygłosił urzędnik konsulatu polskiego w Mor. Ostrawie p. J. Holczak odczyt o stosunkach polsko-czeskich od czasów najdawniejszych do chwili obecnej.

Klub czesko-polski w Ołomuńcu jest czwartą z rzędu placówką tego rodzaju na Morawach, gdyż obok Berna istnieją od roku kluby w Morawskiej Ostrawie i Znojmie. W dniu założenia zapisało się przeszło 80 członków, m. in.: arcybiskup ołomuniecki dr. Precan, gen. dywizji Weiss, wielu wyższych oficerów, wiceprezydent senatu dr. Neubau, dyrektor policji morawsko-śląskiej, prezes sądu apelacyjnego, zarząd izby handlowej i żywnościowej, kilku posłów i t. d.

Związek Studentów Polaków w Bernie. Akademicy Polacy, uczęszczający do berneńskich wyższych uczelni, założyli stowarzyszenie pod nazwą „Związek Studentów Polaków w Bernie, Czechosłowacja“, celem wzmacniania poczucia przynależności do jednego narodu, dla ścisłego złączenia się węzłami przyjaźni, oraz braterskiego współdziałania nad sobą. Po zatwierdzeniu statutu przez władze czeskie, odbyło się w dniu 24 maja konstytuujące zebranie, na którem wybrano pierwszy zarząd pod przewodnictwem akad. Wiesława Wiszniewskiego.

Stanowisko mniejszości polskiej w Czechosłowacji. W toku dyskusji nad sprawą umów reparacyjnych w parlamencie

czeskosłowackim zabrał również głos poseł mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim dr. Buzek. W wywodach swych wyraził się on z uznaniem o pracy ministra Benesza nad zagadnieniem reparacyjnem i przechodząc w dalszym ciągu do spraw mniejszości polskiej w Czechosłowacji stwierdził, że w położeniu jej nastąpiła pewna poprawa i słuszne postulaty mniejszości polskiej znajdują zrozumienie zarówno u ministra spraw wewnętrznych, jak i zagranicznych. Nie mniej jednak w tej dziedzinie pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, a pilne zaspokojenie słusznych żądań Polaków należy — zdaniem mówcy — traktować jako sprawę doniosłą wobec wspólnego nieprzyjaciela, którego front skierowany jest zarówno przeciw Polakom, jak i przeciw Czechom.

Przedstawiciel nauczycielstwa polskiego w Czechosłowacji u Prezydenta Masaryka. Dnia 8 maja przyjął Prezydent Masaryk, delegacje organizacyj nauczycielskich z całej Republiki. Na przemówienia poszczególnych delegatów odpowiadał Prezydent w ich rodzinnym języku.

W imieniu nauczycieli polskich ze Śląska przemówił prezes Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji dyr. J. Chromik z Frysztatu temi słowy:

„Panie Prezydencie! Będziemy się starali o tolerancję narodowościową. Tolerancja narodowościowa oznacza poszanowanie, respektowanie i zrozumienie potrzeb wszystkich narodowości, wchodzących w skład państwa. Oznacza też zajmowanie odpowiedniego stanowiska przeciw bezwzględnemu, a państwu szkodliwemu szowinizmowi. Oznacza to dalej uszlachetniony patrjotyzm, starający się o dobro wspólnej ojczyzny, wolne i sprawiedliwe pod względem narodowym dla wszystkich, którzy tę ojczyznę stanowią.

Chcemy uczyć się, chcemy uczyć całą nam powierzoną młodzież stałości charakteru pod względem moralnym, która będąc tolerancyjną, nie znosi krzywdy ani ucisku słabych i sprawiedliwych, zwalczając skutecznie wszelkie zło.

Wierzymy w swoje powołanie, którego podstawą w każdym razie jest wiara w siłę ducha. Ta wiara pozostała nam nauczycielom niezachwiana".

Na przemówienie dyr. Chromika odpowiedział Prezydent Masaryk w języku polskim:

„Zgadzam się na Wasz program i akceptuję go w zupełności. Dziękuję, że właśnie Wy, jako nasz Polak, ujęliście to oświadczenie w tak pięknych słowach".

Dziesięciolecie sportu polskiego w Czechosłowacji. W roku bieżącym obchodzi najstarszy Polski Klub Sportowy w Czechosłowacji, P. K. S. „Polonia" w Karwinie jubileusz dziesięciolecia swojego istnienia. W pamiętnych chwilach poprzewrotowych powołano do życia kilka polskich klubów sportowych, z których „Polonia" karwińska utrzymała się do dnia dzisiejszego. Był okres czasu, kiedy polskie życie sportowe biło żywem tętnem. Powstał nawet Związek Polskich Klubów Piłki Nożnej w Czechosłowacji z siedzibą w Karwinie, ale niestety został zlikwidowany, ponieważ ze względów finansowych polskie kluby sportowe nie mogły utrzymać się przy życiu. Obecnie istnieją tylko dwa polskie kluby sportowe, P. K. S. „Polonia" i S. K. „Siła" w Trzyńcu. Wszechstronność naszego życia narodowego wymaga jednak, aby na tem polu jak najprędzej nastąpiła poprawa. Oby sygnalizowane ostatnio założenie nowego polskiego klubu sportowego w Bystrzycy stało się początkiem odrodzenia i szerokiej akcji na polu sportowem. — Dziesięciolecie P. K. S. „Polonia" w Karwinie

jest równocześnie jubileuszowem świętem całego polskiego sportu w Czechosłowacji.

JUGOSŁAWJA.

Życie gospodarcze królestwa Jugosławji. Ostatnie sprawozdanie Banku Narodowego (za rok 1929), daje wierny obraz gospodarki narodowej za ubiegły okres. Wielkość uprawianego areału powiększyła się o 8%, co dało w rezultacie 37,629.000 cetn. metr. ziarna, cyfra ta powinna być wyższą przy racjonalizacji rolnictwa, do czego dążyć będzie nowozałożony Bank agrarny. Równocześnie podkreśla sprawozdanie katastrofalny spadek cen produktów rolniczych na rynku światowym. Przykład: urodzaj kukurydzy w r. 1929 był o 124% wyższym niż w r. 1928, podczas gdy wartość produkcji była wyższą tylko o 15%!!! Tym spadkiem cen tłumaczyć trzeba najprawdopodobniej zastój i depresję gospodarczą. Stwiedza dalej sprawozdanie zjawisko spostrzegane i w innych krajach, t. j. drożyznę, trudność i brak kredytu, przy równoczesnej obfitości pieniądza w bankach. Zaradzić temu ma nowoutworzony Bank agrarny, który będzie pośredniczył w ułatwieniu kredytu rolnikom. Przyczynę tego zjawiska widzi sprawozdanie w nadmiernej ilości małych i średnich banków i doradza energiczną fuzję małych banków, koncentrację kapitału i równolegle rozwinięcie się kooperatyw, co w rezultacie musi doprowadzić do racjonalizacji kredytu, jak widać po wynikach osiągniętych tą drogą w Słowienji.

Aby przyjść z pomocą producentom i podnieść eksport, przystąpił rząd jugosłowiański do założenia Tow. eksportowego o charakterze mięszanym t. zn. zakłada się uprzywilejowane akcyjne towarzystwo dla wywozu produktów jugosłowiańskich do którego państwo przystępuje z kapitałem 50 milj. din. Udział kooperatyw i firm eksporterskich przewiduje się na 10%. Tow. to ma się zająć wyszukaniem rynków zbytu, zapewnieniem dostawy z jednej, a zapłaty z drugiej strony, uzyskaniem dobrych cen przez możność przechowania towaru, dalej, co rzecz ważna, standartyzacją i typizacją towaru!! Jednem z głównych zadań będzie dlatego, sortowanie, oczyszczenie ziarna (budowa elewatorów) przed wypuszczeniem go z portów krajowych na rynek.

Nowo przedłożony budżet Jugosławji na r. 1930/31, wykazuje wzrost z 12 miljardów din. na 13.348.013.160 din., wyższy efektywnie o 343,862.770 din. Bilans handlowy ub. roku zamknięty został nadwyżką 300 milj. din. Zapas dewiz w Banku Narodowym wzrósł do sumy 1,801 milj. din., co razem z zapasem złota zapewnia 35% pokrycia biletów bankowych. Wpływy podatków bezpośrednich podwyższyły preliminowane o 189 milj. din, zaś pośrednich o 139 milj. din. Kurs 7% obligacji dolarowej podniósł się na giełdzie nowojorskiej o 17 punktów. Jako plusy przytacza też minister skarbu uregulowanie długów i pożyczek zagranicznych, rozwiązanie problemu reparacyj i pretensyj wierzycieli przedwojennych. Wszystkie te fakty przyczyniły się do stabilizacji dinara i wzmocniły kredyt Jugosławji zagranicą. *R. L.*

Z powodu zmiany na stanowisku patrjarchy serbskiego. Historja serbskiej cerkwi jest ściśle związana z dramatyczną historją serbskiego narodu. Już za czasów Justyniana istniał archiepiskopat w Skoplju. W X wieku jest już wiele biskupstw, które podlegają arcybiskupstwu w Ochrydzie, które propagowało w cerkwi język grecki. Dopiero św. Sawa w r. 1219 uzyskał przyznanie autokefalji serbskiego kościoła. W tym czasie było 14 biskupstw serb-

skich. Stefan Duszan 9/IV 1346 roku na soborze w Skoplju utworzył narodowy patrjarchat serbski (uznany przez Bizancjum dopiero w r. 1375). W r. 1459 zniszczyli Turcy autonomję narodową kościoła serbskiego, czyniąc go znów zawisłym od hierarchji greckiej. Dopiero w 1557 r. wielki wezyr Mechmed Pasza Sokołowicz, Serb z pochodzenia, wyjednał restytucję patrjarchatu serbskiego z siedzibą w Peczy, którym objęto nietylko stare biskupstwa serbskie, lecz także prawosławne eparchie w Bośni, Chorwacji i Węgrzech. Po raz pierwszy nastąpiło zjednoczenie narodu serbskiego w silnej organizacji narodowej w granicach państwa tureckiego. Znaczenie tego faktu było ogromne.

Z osłabieniem potęgi tureckiej i postępami Austrji, zaczęły się znów gorsze czasy. Nastąpił rozłam (1690). Z tej strony Dunaju powstał nowy patrjarchat w Sremskim Karlowacu. W r. 1766 został patrjarchat serbski w Turcji zniesiony i zastąpiony znów hierarchją grecką. Dopiero w 19 wieku równolegle, z politycznem, zaczyna się odrodzenie serbskiego narodowego kościoła. W r. 1830 arbiskupstwo białogrodzkie obejmowało 5 serbskich biskupstw, a w r. 1879 uzyskało autokefalję. — Zjednoczenie Serbów w Wielkiej Wojnie, uczyniło aktualnym problem zjednoczenia kościelnego. W r. 1918 znalazło się w granicach nowego królestwa sześć rozmaitych hierarchji: karlowiecka metropolja z 7 diecezjami, gradzka z 5, makedońska z 6, czarnogórska metropolja, samoistny ustrój cerkiewny Bośni i Hercegowiny, wkońcu serbsko-dalmatyńska eparchja. We wrześniu 1920 r. na soborze w Karlowcu dokonano połączenia wszystkich prawosławnych serbskich ustrojów cerkiewnych w jeden patrjarchat, a pierwszym serbskim patrjarchą został wybrany białogrodzki metropolita Dymitr. Po jego niedawnej śmierci, następcą został mianowany przez króla biskup Barnaba. *R. L.*

Muzeum Meštrovicia. W Zagrzebiu ma być wzniesiony specjalny gmach obejmujący wystawę reprezentacyjną dzieł sztuki jugosłowiańskiej, a przedewszystkiem prace Iwana Meštrovicia, autora szeregu wysoce artystycznych dzieł, wśród nich pomnika Grgura z Nina, odsłoniętego niedawno w perystylu pałacu Dioklecjana w Splicie. (Zob. Ruch Słowiański. R. II. 1929, Nr. 8—9. str. 358—367).

W sprawie kryzysu książki w Jugosławji. Emigranci jugosłowiańscy w Ameryce poł. podają projekt ujednostajnienia pisma. Na podstawie danych statystycznych wykazano, że na 11 miljonów ludności Jugosławji 5 i pół miljona stanowią analfabeci, a więc tylko 5 i pół miljona Jugosłowian może nabywać i czytać książki. A jeszcze ci dzielą się na czytelników alfabetu łacińskiego i cyrylicy. To są zasadniczę przyczyny „kryzysu“, jaki przeżywa książka w Jugosławji. Ważnem byłoby również wydawanie chociaż jednej gazety jugosłowiańskiej, omawiającej całokształt spraw kraju z pominięciem spraw specyficznie lokalnych i dzielnicowych. Brak takiego pisma szczególnie może dotkliwie odczuwają emigranci. Kryzys książki w Jugosławji jest naturalnem następstwem warunków przedwojennych, wpływów obcych ekonomicznych i kulturalnych na podzielony na części i pozbawiony samodzielności naród słowiański. *S. P.*

Język polski w gimnazjach jugosłowiańskich. W ostatnich dniach odbyła się konferencja między posłem Polski w Białogrodzie dr. H. Babińskim, a jugosłow. ministrem oświaty B. Maksimoviciem w sprawie wprowadzenia do gimnazjów jugosł. języka polskiego jako przedmiotu nauczania. W wyniku tej konferencji załatwioną została

kwestja ciągnąca się od roku; od przyszłego roku szkolnego język polski będzie przedmiotem nauczania w trzech narazie gimnazjach: w Białogrodzie, Zagrzebiu i Lublanie. Ponieważ na podstawie porozumienia obu ministrów język polski wykładać będą w poszczególnych gimnazjach lektorzy uniwersytetów danych miast, przeto Polska zyskuje podwójnie, bo dotychczas lektorat języka polskiego miał tylko Uniwersytet w Zagrzebiu, a obecnie otrzymają go Uniwersytety w Białogrodzie i Lublanie.

W związku z przeniesieniem dra J. Benešicia do poselstwa Jugosławji w Warszawie, lektorat języka polskiego w Uniwersytecie zagrzebskim obejmuje — jak się dowiadujemy — dr. Fr. Crnek, były lektor Uniw. J. K. we Lwowie, w Uniwersytecie białogrodzkim dr. St. Papierkowski, obecny lektor literatury polskiej w tymże Uniwersytecie; na Uniwersytet zaś w Lublanie niema narazie kandydata. Kandydat na to stanowisko powinien znać dobrze języki polski i słowieński.

S. K. P.

Występy p. Ewy Bandrowskiej-Turskiej w Białogrodzie. W ubiegłym miesiącu Polacy białogrodzcy przeżyli miłe chwile: chwile entuzjazmu jugosłowiańskiego dla polskiej muzyki. Pierwszą atrakcją były występy gościnne w królewskiej operze białogrodzkiej, znanej polskiej śpiewaczki operowej p. Ewy Bandrowskiej-Turskiej, primadonny opery warszawskiej. Występy znakomitej tej śpiewaczki w „Trawjacie", „Rigoletto" i „Cyruliku sewilskim", były dla publiczności białogrodzkiej „prawdziwą — jak pisała prasa — ucztą artystyczną". Artystce naszej zgotowano wspaniałą owację: po pierwszym akcie „Rigoletta" zasypano ją formalnie kwiatami. Prasa białogrodzka z niesłychanym entuzjazmem omawiała walory artystyczne naszej śpiewaczki. W dniu rozpoczęcia występów p. Bandrowskiej odbył się wspaniały obiad, wydany dla p. Bandrowskiej przez posła polskiego w Białogrodzie; w obiedzie wzięło udział cały szereg osobistości ze sfer muzycznych, teatralnych i literackich Białogrodu. Po zakończeniu występów, Dyrekcja teatru wydała dla p. Bandrowskiej kolację, w której wzięli udział: dyrektor teatrów M. Predić, dyr. opery S. Hristić, sekr. J. Kulundžić, soliści: Witting, Holodkov i Knitl — z poza sfer teatralnych na kolację tę zaproszeni zostali: pp. Ks. Glinka, attaché prasowy Poselstwa pol. z żoną, dr. A. Papierkowski, lektor Uniw. i dr. V. Korec, I sekr. Poselstwa Czechosłowacji. Po występach w operze białogrodzkiej, p. Bandrowska wyjechała do Medjolanu. *S. K. P.*

Koncert symfoniczny Filharmonji białogrodzkiej poświęcony muzyce polskiej. Dnia 4 maja z okazji święta narodowego polskiego, odbył się w Białogrodzie VI koncert symfoniczny Białogrodzkiej Filharmonji. Koncert ten poświęcony był muzyce polskiej. Na program złożyły się utwory: Noskowskiego, Karłowicza, Wieniawskiego i innych. Orkiestrą dyrygował p. Tadeusz Mazurkiewicz, dyrygent Filharmonji warszawskiej i poseł na Sejm. Sola na skrzypcach wykonała światowej sławy polska skrzypaczka Irena Dubiska. Zarówno program, jak i pp. Mazurkiewicz i Dubiska spotkali się z gorącym entuzjamem i znakomitą krytyką. Koncertowi przysłuchiwały się tłumy publiczności, wypełniając szczelnie salę teatru, członkowie poselstwa polskiego z p. ministrem W. Babińskim na czele, oraz przedstawiciele państw obcych.

S. K. P.

„Lwowski Chór Techniczki" w Białogrodzie. Trzecią atrakcją tego samego miesiąca był koncert Lwowskiego Chóru Technickiego, który odbył się 16 maja w sali Uniwersytetu Ludowego wobec tłumnie zgromadzonej publiczności. —

Techników lwowskich przyjmowała w Białogrodzie: A. T. Š. „Obilić“, oraz Liga Polsko-Jugosłowiańska.

Uroczystości 3 majowe. polskie święto 3 maja obchodzono bardzo uroczyście w całej Jugosławji. Odbyła się więc uroczystość 3 majowa w Białogrodzie, urządzona przez Ligę Pol. Jugosł. z odczytem wiceprezesa dra M. Radovanovicia, a w obecności wykwintnej publiczności, członków poselstwa pol. i poselstw obcych. — Wspaniała uroczystość odbyła się w Sarajewie, gdzie ze strony Polski wzięli udział poseł pol. dr. W. Babiński z żoną, konsul gen. dr. R. Łazarski — ze strony Ligi Pol. Jugosł. dr. M. Radovanović i Czolić. — Równie podniosła uroczystość 3 maja odbyła się w Skoplju, gdzie Polskę reprezentował Ks. Glinka, attaché prasowy Poselstwa pol., a Ligę Pol. Jugosł. dr. St. Papierkowski, lektor Uniwersytetu w Białogrodzie. — Na uwagę zasługuje uroczystość 3 majowa w Mariborze. Uroczystość urządził tamtejszy Uniwersytet ludowy, ale całą zasługę przypisać należy dr. Fr. Crnekovi b. lektorowi U. J. K. we Lwowie, obecnie profesorowi gimn. w Mariborze, oraz organizatorowi Koła Ligi Pol. Jugosł. Polskę reprezentował na uroczystości w Mariborze dr. R. Łazarski, konsul polski z Zagrzebia, a Ligę Pol. Jugosł. w Białogrodzie dr. St. Papierkowski. O znaczeniu konstytucji 3 maja, wygłosił dr. Fr. Crnek bardzo ciekawy i wyczerpujący wykład. W związku z tem podkreślić należy pracę dra Fr. Crneka na polu obudzenia w Mariborze sympatji dla sprawy polskiej. *S. K. P.*

Rosjanie w Jugosławji obchodzić będą w październiku b. m. 10-lecie istnienia gimnazjum serbsko-rosyjskiego w Białogrodzie.

S. S. S. R.

Alfabet łaciński w Z. S. R. R. Podobno specjalna komisja, pracująca nad systemem wprowadzenia alfabetu łacińskiego w Z. S. R. R. działalność swą już ukończyła i gotowy projekt oddała centralnemu komitetowi wykonawczemu (W. C. I. K.) do ostatecznej decyzji. Rosyjska Akademja Nauk odnosić się ma do projektu przychylnie, natomiast jest mu jakoby przeciwna charkowska Akademja „Wszechukraińska“... z powodu, że alfabet łaciński w języku ruskim ułatwiłby rzekomo polonizację Rusinów w Polsce. Ostateczną decyzję w tej sprawie ma powziąć tegoroczny wszechzwiązkowy zjazd sowietów.

Stan drukarstwa w Rosji Sowieckiej. Według sprawozdania z ostatniego kongresu pracowników drukarskich w Rosji Sowieckiej znajduje się na obszarze całego kraju 915 drukarń; z tych 7 drukarń zatrudnia przeszło 1000 pracowników, 14 innych od 500 do 1000, a 157 od 100 do 500 pracowników. Liczba zatrudnionych pracowników drukarskich w Rosji Sowieckiej zmalała w ostatnich latach z 92.215 na 82.052. W tym czasie wzrosła wydajność pracy o 13,5 proc., myta drukarskie natomiast o 11,5 proc. W drukarniach w Moskwie wcale nie zatrudnia się uczniów drukarskich; wyszkolenie uczni odbywa się w szkołach drukarskich, poczem przekazuje się ich poszczególnym drukarniom, w których przymusowo zatrudniać się ich musi przynajmniej przez okres jednoroczny. W Leningradzie kształci się uczni drukarskich w ten sposób, że przez 4 godziny dziennie pracują w drukarni, a przez następne cztery godziny uczą się w szkole drukarskiej. — Drukarnie cierpią niezwykle wskutek dotkliwego braku papieru. Brak pracy w drukarniach wzmaga się. Na początku 1926 roku naliczono 13.835, na początku 1927 roku 19.987, a w rok później 26.352, obecnie zaś przeszło 30.000 pracowników drukarskich bez pracy.

SŁOWIANIE W PAŃSTWACH NIESŁOWIAŃSKICH.

Mniejszości słowiańskie we Włoszech. W dwóch artykułach zajmuje się redakcja sprawą „mniejszości słowiańskich we Włoszech“, na podstawie sprawozdania pisarki holenderskiej pani Bakker van Bosse, która drukowała swoje wrażenia na łamach „Neue Zuricher Zeitung“. Autorka zjeździła wzdłuż i wszerz słowiańskie ziemie, zagarnięte przez Włochy po ukończeniu wojny światowej. „Słowieńcy! Italia wielki kraj swobody, da wam takie same prawa, jak innym obywatelom. Da wam szkoły z nauczaniem w waszym języku, liczniejsze niż wam dawała Austrja“. Takie były słowa manifestu, ogłoszonego przez dowództwo wojsk włoskich, które wkroczyły do Istrji. Tymczasem do r. 1927 zamknięto **544** szkół słowieńskich i chorwackich, zostawiono tylko 2 w Trieście, dziś i te są zamknięte.

W prowincji Triesteńskiej wyszedł ukaz o obowiązkowej zmianie imion i nazwisk. Używanie dawnych nazwisk podlega karze 500—5000 lirów. Korespondencja na dawne nazwiska ulega zniszczeniu. Nie wolno rodzicom uczyć w domu własnych dzieci słowieńskiego języka. Znalezienie elementarza słowieńskiego, sprowadza aresztowanie.

Natomiast wydawanie paszportów, nader utrudnione we Włoszech, jest dla chcących emigrować Słowian, zupełnie uproszczonem. Tą drogą pozbyto się już 120.000 ludzi, głównie do Ameryki Południowej.

Denacjonalizacja zaczyna się w wieku 3 lat. Dzieci muszą iść do włoskiej ochronki, a w 6 roku do faszystowskiej szkoły.

Wszystkie gazety słowiańskie zostały zawieszone w r. 1929, rząd włoski pozwolił na wydawanie 3 dzienników w Trieście, a gazety 1 słowieńskiej i 1 chorwackiej w Gorycji, jednak pod warunkiem, żeby redaktorami byli członkowie faszystowskiej korporacji dziennikarskiej. „Kiedy pytałam, pisze autorka, na czem opiera się taka polityka względem mniejszości, usłyszałam: Italia nie jest związana traktatem o „mniejszościach“. *R. L.*

(„Rossija i Slavianstvo“ Nr. 68).

Bułgarzy w Rumunji rozwijają akcję kulturalną silniej, niż w innych krajach. Wychodzi kilka gazet bułgarskich: Nova Dobrudża, Zlatna Dobrudża, Svoboda, Narodna Duma, przegląd literacki Pole, oraz polityczno-literacko-kulturalny Dobrudżanski Pregled. W Konstancy wychodzi tygodnik Trybuna, w Silistrji Naš Glas. Nieźle zorganizowani i aktywni są również Bułgarzy w Besarabji.

S. P.

Dzień Kultury Rosyjskiej odbył się w Paryżu 8 czerwca b. r. Sprawie Dnia Kultury poświęcono numer 81 (z 17 czerwca) pisma „Rossija i Slavjanstvo“, wychodzącego w Paryżu.

B I B L J O G R A F J A

Wznowienie wydawnictwa „Rocznika Slawistycznego“. Po przeszło ośmioletniej przerwie ukazała się przed kilku tygodniami druga część IX t. „Rocznika Slawistycznego“. Czasopismo to, poświęcone językoznawstwu słowiańskiemu wychodziło począwszy od r. 1908 w Krakowie pod redakcją prof. Jana Łosia, Kazimierza Nitscha i Jana Rozwadowskiego. Przynosząc rok rocznie obfity materjał krytyczny oraz doskonałą bibljografję rozumowaną prac z zakresu

lingwistyki słowiańskiej, zdobyło sobie powszechne uznanie i autorytet w świecie slawistycznym. Toteż powszechnie żałowano, gdy po ukazaniu się w 1921 r. pierwszej części IX t. wydawnictwo uległo przerwie wywołanej niemożnością zestawienia wyczerpującej bibljografji za lata powojenne. Obecnie wydawcy, do których grona w miejsce zmarłego prof. Jana Łosia wszedł prof. T. Lehr-Spławiński, postanowili zrezygnować z usiłowań zapełnienia luki w bibljografji i przystępują — jak głosi zapowiedź opublikowana na odwrotnej stronie okładki tomu IX. 2 — do dalszego wydawania czasopisma Począwszy od roku bieżącego ukazywać się będzie corocznie jeden tom obejmujący artykuły o charakterze syntetycznym, dział krytyczny oraz bibljografję za rok poprzedni w zakresie nieco węższym, niż to było dawniej, bo obejmować ono będzie nie wszystkie slavica językoznawcze, ale tylko te, które się ukazały na terenie Rzeczypospolitej Polskiej oraz państw niesłowiańskich. Program ten opiera się na umowie zawartej między językoznawcami słowiańskimi w czasie I Zjazdu filologów słowiańskich w Pradze, która zobowiązuje uczonych każdego z państw słowiańskich do zestawienia i ogłoszenia corocznie bibljografji prac językoznawczych wydanych w poprzednim roku na obszarze danego państwa. Czasopismo polskie dodawać będzie do tego obowiązkowego zakresu jeszcze bibljografję „slawików" językoznawczych wydawanych w państwach niesłowiańskich. Nie ulega wątpliwości, że podjęcie na nowo wydawnictwa „Rocznika Slawistycznego" spotka się z uznaniem u wszystkich pracowników naukowych na polu slawistyki.

Nowe pismo slawistyczne w Berlinie. Z inicjatywy profesorów historji Wschodniej Europy Stählina, Goetza, Salomona i Hoetzscha przystąpiono do wznowienia „Zeitschrift für osteuropäische Geschichte". Pismo to na kilka lat przed wojną zapisało się pozytywnie na kartach historjografji i obecnie inicjatorzy wznowienia pragną pójść w te ślady. Rozpisano okólnik do historyków z wezwaniem do współpracy nad dziejami „Osteuropy". Nieprzyjemnym zgrzytem uderza jednak w odezwie prof. Hoetzscha, — bo jego uważać należy za głównego kierownika imprezy — określenie terytorjalnego zasięgu „Osteuropy" granicami dawnego państwa rosyjskiego. Rzecz to conajmniej dziwna i naukowo absurdalna, podająca w wątpliwość objektywizm założeń naukowych nowego pisma.

Czasopisma polityczne w Czechosłowacji. W roku 1928 wychodziło w Czechosłowacji 914 czasopism politycznych z tego 580 w języku czeskim i słowackim, 250 po niemiecku, 49 węgierskich, 19 rosyjskich i 16 w innych językach. Jeśli rozdzielimy ilość pism wedle stronnictw politycznych to otrzymamy następujące cyfry: Czeskosłowacka partja republikańska 62 pism (w tem 6 dzienników), Czeskosłowacka partja socjalnodemokratyczna 70 pism (5 dzienników), Partja narodowo-socjalistyczna 72 pism (3 dzienniki), Partja ludowa 41 pism (8 dzienników) Słowacka partja ludowa 6 pism (1 dziennik), Partja narodowo-demokratyczna 97 pism (9 dzienników), Partja przemysłowa 22 pism (3 dzienniki), Niemiecka partja narodowa 70 pism (16 dzienników), Niemiecka partja demokratyczna 43 pism (19 dzienników), Niemiecka partja socjalno-demokratyczna 27 pism, (2 dzienniki), Partja chrześcijańsko-socjalna 27 pism (2 dzienniki), Związek Rolników 24 pism (3 dzienniki). Pr. Pr. 1930. Nr. 167.

Profesor Ilešič o Polsce. Wierny nasz przyjaciel i niestrudzony propagator Polski i polskości w Jugosławji, nie zaniedbuje żadnej sposobności, by ideę

zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego posunąć naprzód. Mamy do zanotowania szereg rozpraw i artykułów literackich, sprawozdawczych, czy krytycznych, informujących społeczeństwo jugosłowiańskie przedewszystkiem zaś Chorwatów i Słowieńców o Polsce.

W wydawnictwie mariborskiem „Časopis za zgodovino in narodopisje" nr. 1 z r. 1929, znajdujemy artykuł Ilešicia „Miklošičev prevod „Lipe" Jana Kochanowskega", gdzie omawia, krytykuje i porównuje z oryginałem utwór autora „Trenów" z przekładem słowieńskim Miklošicia. Artykuł ten nabiera cech aktualności wobec święconego obecnie w Polsce jubileuszu 400-lecia urodzin Kochanowskiego.

Podobny charakter ma rozprawka p. t. „Neki prevodi iz poljskoga", umieszczona w księdze, wydanej ku czci prof. uniw. zagrzebskiego Ferdo Šišicia (Šišićev Zbornik. Zagrzeb. 1929, str. 577–590). Autor omawia tu parę przekładów południowo-słowiańskich z Karpińskiego, Krasickiego i Mickiewicza.

W nrze 42 z r. 1929 tygodnika zagrzebskiego „Riječ", pomieścił prof. Ilešić artykuł o Helenie d'Abancourt de Franqueville, tlumaczce „Trylogji Dubrovnickiej" Vojnovicia. („Poljkinja Gospoda Helena, prevoditeljica Vojnovićeve „Dubrovačke trilogije"). — W temże piśmie (nr. 15 z r. 1930), publikuje Ilešić sprawozdanie z swej ostatniej podróży do Polski, odbytej w marcu b. r. (Kroz Poljsku). Autor nie ogranicza się do opisu podróży, lecz daje wiele informacyj o stanie obecnym Polski, oraz sprawozdanie z ruchu słowianoznawczo-słowianofilskiego w naszym kraju.

W tece redakcyjnej „Ruchu Słowiańskiego", leży dokładna bibljografja poloników jugosłowiańskich z lat 1924 do 1929, opracowana przez prof. Ilešicia. Druk tej cennej pracy rozpoczniemy w następnym zeszycie naszego pisma.

W. T. W.

Kochanowski w prasie słowiańskiej. Rocznica Kochanowskiego znalazła wyraz w emigracyjnej prasie rosyjskiej. Paryski tygodnik „Rossia i Slavianstvo" (Nr. 79 z 31. V) ozdobił się wielkiemi portretami: Kochanowskiego (na pierwszej stronie w środku) i prof. Zielińskiego (w dodatku naukowym). Jubileuszowi polskiej poezji poświęcił tu wielki artykuł docent Wolnej Wszechnicy warszawskiej Sergjusz Kułakovskij p. n. „*Jan Kochanovskij — poet epochy Vozroždenja i rodonaczalnik polskoj poezii*".

Powtórzył tu zasadnicze myśli, jakie ogłosił w broszurowej monografji „*Jan Kochanovskij*, 1530—1930" w wydawnictwie Petropolis w Berlinie (str. 31). Tomik wytwornie wydany, reprodukcja Skoczylasowego drzeworytu ukazuje na pierwszej stronie wielkiego poetę. W tekście umieścił autor w tłumaczeniu własnem wiersze: Na moi soczinenia, Na mogiłu kotu, K goram i lesam, Tren VIII, XVIII. Przekład czasem odbiega od oryginału np. „był abbatom".

Autor nie skąpił egzemplarzy uczestnikom Zjazdu krakowskiego. Uczynił podobnie w Pradze na zjeździe slawistycznym, rozdając swe „*Sovremennyje polskije poety*", pokaźną antologję (str. 243) dzisiejszej poezji polskiej z obszernemi wiadomościami bibljograficznemi. Kułakowski tym sposobem czynnie szerzy znajomość Polski w całym świecie słowiańskim, nie jeno w rosyjskim — i to mu na dobro zapisać mamy obowiązek.

Prager Presse z 8. VI. dała „Zum Kochanowski-Tag" referat prof. dr. Jerzego Horáka p. t. „*Kochanowski und die tschechische Literatur*" w całej rozciągłości, w jakiej był wygłoszony po polsku w auli Jagiellońskiej Wszechnicy. Znajomość poety polskiego szerzą w Czechach: Bart. Paprocki przez przekłady Fraszek, Tablic ludzkiego ży-

wota.. Šafařik w literaturze, Kollar i Koubek w poemacikach własnych, Chmelenský tłumaczeniem Trenów, Riegrowa Encyklopedje (Slovnik Naučny), Vymazalova Antologja słowiańskiej poezji, prof. Machal w literaturach słowiańskich, wreszcie Dr. iuris Em. Chalupny, tłumacz „Trenów“ i Dr. med. Svitil-Karnik przekładami Trenów i Fraszek i studjum w książce „Pod peruti bileho orla“ (Pod skrzydłami orła białego).

Berneńskie Lidové Noviny, interesujące się nadzwyczaj społecznem i politycznem życiem Polski, mające stałego i często piszącego informatora w Warszawie, poświęciły w dziale; Kulturní Kronika (288 — 8. VI) naczelny artykuł p. t.: *Z domova Kochanovského*, w którym A. N. (prof. Arne Novák, dziś najwszechstronniejszy znawca piśmiennictwa czeskiego) omówił Jana Karnika antologję *„Z polského Parnasu“*.

Recenzja zestawia bezbarwność antologji Kvapila, parnasisty czeskiego, z propagacyjnie zabarwioną antologją Karnikową. Obie odzwierciedlają najnowszą poezję polską, ale z Karnikowych wyjątków poznać można bez trudu dwie dążności zasadnicze polskiej liryki współczesnej. A. N. wskazuje, że jest w niej „religijne usiłowanie poświęcone wzniosłym spirytualizmem chrześcijańskim, które woła człowieka do służby Królowi Duchowi“. — Kasprowicz, Staff, Zegadłowicz, Tuwim świadomie idą śladami Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego — pokazuje też na „nawrót do ludu“, że głoszą nowocześni, iż „polský chlop... povolán do kralovství božího“. „Pan Balcer“ wydaje mu się początkiem tego nawrotu. Omawiając dalej zbiorek wybranych przekładów, zauważa, że i Zegadłowicz szuka „Boha v lidu“ u Kasprowicza i Konopnickiej.

Bratislavski Slovák (130 z 8. VI) wyszedł z Kollarowskiej wzajemności słowiańskiej i skreślił piórem niepodpisanem (Sidor?) znaczenie polskie i słowiańskie Kochanowskiego, powołując się w sądach ogólnych na prace Pypina - Spasowicza, Chrzanowskiego, Dobrzyckiego i Brücknera. Autor dochodzi do wniosków jak: „V pochopovaní vlastí, vlastenectva a vlastenca mał Kochanowski názor moderný... Postavil sa na pridom humanizmu a nacionalizmu. Boj vybojoval... v prospech národný... Prežil pád i vit'azstvo Pol'ska“.

Wychodzące w Turczańskim św. Martinie *„Slovenske Pohl'ady“* uczciły rocznicę polską już w zeszycie kwietniowym (str. 238—244) artykułem Jana Magiery *Jan Kochanowski* i przekładem V. Smieszki Panny XII z „Sobótki“. W artykule wyzyskane zostały już najnowsze prace o poecie np. Windakiewicza i Hartleba.

Najruchliwiej nad zapoznaniem świata czeskiego z postacią naszego renesansowego Wieszcza pracowały w dniach zjazdowych „Národni Listy“ (Nr. 156 i 157 z 7 i 8. VI). Popularny życiorys poety dał Frant. Karas p. t. *„Prvnî velký slovanský básnik“*, znany zaś pośrednik między światem polskim a czeskim Frant. Táborský użył hasła z inauguracyjnego odczytu prof. Chrzanowskiego *„Na vrcholech staropolské kultury“* do przedstawienia monograficznego twórczości i znaczenia Kochanowskiego. Zatrzymał się szczególnie nad Trenami, ich pięknością i uczuciowością, co ilustrował własnem (już trzeciem w czeskiej literaturze) tłumaczeniem wyjątków z I, II, IV, VI, VII i VIII Trenu. Wierność treści i bliskość słów w przekładzie i oryginale większa może niż u innych. Niech mówią wiersze:

... Nevím, co je lehčí, nad smutkem-li [lkáti,
čí snad s přírodou se de zápasu [datí?...

... Velké způsobilas prázdno v domě [mém,
Uršulo má drahá, tim svym odcho- [dem;
plno nás, a není zda se, pranikoho:
dušičkou tvou malou ubylo tak [mnoho.

W tymże samym numerze czytamy Karników przekład pieśni „Nad zpustošením Podolí Tatary", a do zbioru podobizn przybywa stąd fantazyjny obraz Kochanowskiego w stylu pseudoklasycznym.

Pogłos uroczystości krakowskich najsilniej odezwał się na łamach „Národních Listů" (Nr. 159 z 13. VI) gdzie dr. Krejči dał syntezę przemówień naukowych Chrzanowskiego, Brücknera i Rozwadowskiego, podkreślił wielostronność zjazdu (literatura i nauka, rzeźba, malarstwo, muzyka...), wreszcie wybitny udział czeski i słowacki (12 osób) oraz serdeczne przyjęcie i owacje, jakich doznali prof. Horák i Dr. Svitil-Karnik. Kończy sprawozdawca uwagą: „I dla naukowych badań czeskosłowackich wypłynął szereg nowych podniet, dowodzących ponownie potrzeby jaknajściślejszej współpracy kulturalnej czeskosłowacko-polskiej". A my dodamy, że okazała się konieczność współpracy polsko-rosyjskiej i polsko-ruskiej, a błogosławieni będą ci, co naukę polsko-ruską w najszerszym zakresie uprawiać będą.

mgr.

Polonika rosyjskie. Nowy romans rosyjski o Piotrze Wielkim (Aleksy Tołstoj: Piotr I. Berlin „Petropolis") wywoła napewne dużą opozycję wśród historyków, a liczne rzesze czytelników przeczytają go jako wyjątkowo żywy obraz młodości cara. Pierwsza część, która dotychczas wyszła drukiem, sięga aż do ucieczki 17-letniego carewicza do klasztoru Sergjusza, przed jego siostrą Zofją w roku 1689. Autor dokładnie notuje, zgodnie z faktami historycznemi, polską modę panującą w tym czasie na dworze moskiewskim. Bojarzy strzygli się po polsku, ubierali się w polskie kontusze i rozmawiali o ważnych sprawach w języku polskim. (Porównaj spór o następstwo tronu z roku 1682 na st. 21, gdzie powiada Golicyn kochanek carównej Zofji do Jazikowa „Gwałt proszę pana i t. d.").

Prof. E. Szmurło ogłosił w „Trudach IV sjezda russkich akademiczeskich organizacij za granicej". Cz. 1. Belgrad 1929, na stronie 65—112 rozprawę: „Snoszenja Rossii s papskim prestolom v carstvovanije Petra Velikago 1697—1707" i w „Sborniku Russkago Instituta w Prage" I. Praga 1929 str. 5—46 — rozprawę „Pojezdka B. P. Szeremetewa w Rim i na ostrow Maljtu". Obie rozprawki podają nieznany dotychczas materjał o początkach rosyjskiego katolicyzmu, do którego skłaniało się otoczenie carównej Zofji z kniaziem V. Golicynem jako przywódcą (Symon Polocki, Sylwester Medvedev, bracia Lihuda, Szeremetew i inni). Polscy historycy będą się interesować pobytem Szeremetewa w Krakowie w roku 1697, gdzie znów „dużo i potajemnie mówił" z królem Augustem II.

N. Preobraženski.

Literackie stosunki Czech z Bułgarją. Odosobnienie polityczne Bułgarji rzuca niekorzystny cień i na pole kultury. Od swoich sąsiadów bądźto nie może Bułgarja, niczego oczekiwać, bądź też stoją temu na przeszkodzie względy polityczne, jak np. wobec Jugosławji. Polska jakoby mało kładła wagi na stosunki kulturalne z narodami słowiańskiemi. Włochy obecne nader chętnie popierają penetrację kulturalną na półwysep bałkański. Zostaje tedy Czechosłowacja, na którą spada obowiązek zapobieżenia rzuceniu się Bułgarji w objęcia Włoch, wyrwania jej z odosobnienia i przygotowania warunków do nawią-

zania ściślejszych stosunków w dziedzinie kultury między Bułgarją a Jugosławją. Autor wylicza co dotychczas w tym kierunku zrobiono w Czechach i zajmuje się czeskim przekładem utworu Aury „Pieśń o niej", pod którym to pseudonimem kryje się Aseń Złasatow. Przekładu nader udatnego dokonali E. i A. Lesztowy, wydał zaś „Związek bułgarskich studentów rolniczych w Benie".

R. L.

J U B I L E U S Z E

Jubileusz prof. Marjana Szyjkowskiego. Prof. Marjan Szyjkowski, zwyczajny profesor języka i literatury polskiej w Uniwersytecie Karola w Pradze, obchodził przy końcu maja jubileusz dwudziestopięciolecia pracy naukowej. Z okazji tej, Koło Akademickie Przyjaciół Polski w Pradze, którego prof. Szyjkowski jest kuratorem, uczciło jubilata bankietem, w którym oprócz członków Koła wzięli udział przedstawiciela poselstwa i konsulatu polskiego oraz liczni uczeni czescy.

W kilka dni po pięknej uroczystości w Pradze uczczono zasługi prof. Marjana Szyjkowskiego także w Krakowie, gdzie spędził on kilkanaście lat i pracował intensywnie na polu naukowem i artystycznem aż do chwili powołania do Pragi w 1923 r. Staraniem Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie odbyła się w sobotę dn. 14 czerwca o godz. 8-ej wieczorem uroczysta akademja w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Otworzył ją prezes Związku p. Karol H. Rostworowski, po nim p. K. Czachowski przedstawił w wyczerpującym referacie zasługi, jakie położył prof. Szyjkowski w ciągu swej dwudziestopięcioletniej działalności naukowej. Na koniec zabrał głos Jubilat, który w barwnem i pełnem uczucia przemówieniu przedstawił wspomnienia z czasów swej 16-letniej działalności w Krakowie, składając w szczególności hołd pamięci zmarłych mistrzów i przewodników śp. Józefa Tretiaka, Kazimierza Morawskiego i Jana Łosia. Po akademji odbył się w salach Grand Hotelu bankiet wydany przez Związek Zawodowy Literatów ku czci Jubilata. Wśród licznych przemówień wygłoszonych w czasie biesiady zabrał też głos redaktor naczelny „Ruchu Słowiańskiego" prof. Lehr-Spławiński, podnosząc wybitne zasługi na polu pracy nad zbliżeniem kulturalnem czesko-polskiem, jakie położył prof. Szyjkowski w czasie 7-letniego pobytu w Pradze — i życząc Jubilatowi, aby mu danem było jak najdłużej w pełni sił pracować dla dobra Polski i Słowiańszczyzny.

Wacław Dresler. W połowie czerwca obchodził Wacław Dresler dwudziestoletni jubileusz usilnej i bardzo owocnej pracy na polu zbliżenia polsko-czeskosłowackiego.

Dreslera zainteresowanie się Polską datuje się jeszcze z czasów uniwersyteckich, które spędzał na początku obecnego wieku na wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie. Był to okres działalności Stanisława Tarnowskiego, okres słowianofilstwa Marjana Zdziechowskiego, wykładów Andrzeja Tretiaka, wydawania przez M. Zdziechowskiego oraz Feliksa Konecznego niezapomnianego „Swiata Słowiańskiego".

Po krótkim okresie studjów uniwersyteckich w Krakowie W. Dresler wyjechał do ojczyzny, pogłębiając znajomość spraw polskich, do których wrócił niebawem, gdyż od r. 1910 mieszka w Polsce, bądź też pracuje w instytucjach polskich. Bawił wtedy w Kra-

kowie, Lwowie, Poznaniu, odwiedził Warszawę, poznał przeto wszystkie dzielnice, co w ówczesnych, przedwojennych warunkach było rzadkością nawet u Polaków. Dresler wówczas pracował wespół z Konecznym w „Świecie Słowiańskim“, prowadząc „Korespondencję słowiańską“, stały biuletyn dla prasy polskiej o sprawach słowiańskich. Pisywał też wiele do pism czeskich. Wojna zaskoczyła go w Polsce, a przebył ją w Berlinie jako redaktor, a następnie kierownik WAT (Wschodniej Agencji Telegraficznej), zorganizowanej wtedy przez W. Korfantego i C. Zawiłowskiego, a obsługującej prasę polską wszystkich trzech zaborów; WAT podczas wojny informował także prasę czeską i jugosłowiańską o sprawach polskich dzięki właśnie Dreslerowi.

Po wojnie przeszedł na krótko do służby dyplomatycznej jako attaché prasowy poselstwa czeskosłowackiego w Warszawie, a od r. 1925 zajmuje się wyłącznie publicystyką, świeżo zaś objął kierownictwo czeskosłowackiego biura informacyjnego, przy ul. Złotej 4, mającego za zadanie udzielać informacyj Polsce o Czechosłowacji i naodwrót.

Od tego czasu datuje się najbardziej produktywna działalność Dreslera na polu informacyjnem. Jest to człowiek wyjątkowej pracowitości i pilności. Niema objawu, któryby uszedł jego uwagi. Niema wydarzenia, któregoby nie skomentował w prasie czeskiej. Działalność jego idzie w dwu kierunkach: o Czechosłowacji pisuje w prasie polskiej, a w gazetach czeskich drukuje o Polsce. Stały korespondent głównego organu stronnictwa rządowego: agrarnego, „Venkova“ i dziennika posiadającego największe wzięcie wśród czeskiej inteligencji „Lidove Noviny“, referuje tam życie polskie we wszystkich jego przejawach społecznych, intelektualnych i gospodarczych. Nie ogranicza się tylko do prasy codziennej: po miesięcznikach i tygodnikach czeskich jest rozsianych mnóstwo artykułów i rozpraw o Polsce. Przeszło cztery tysiące artykułów o naszych sprawach zamieścił w ciągu swego pobytu, zawsze zajmując szczerze polski punkt widzenia i broniąc naszych spraw wytrwale. Nie dość na tem: posiadając język południowo-słowiański jest jednocześnie korespondentem z Polski dzienników zagrzebskich i białogrodzkich.

Prócz tego Dresler ma w swym dorobku siedm książek czeskich o Polsce. Olbrzymia praca, przeszło 300-stronnicowa, „Polsko a Poláci“, będąca jednem z lepszych źródeł informacyjnych o dziejach, rozwoju i stanie obecnym Polski, wydana w r. 1922 przez zakłady graficzne w Pradze i Pilznie, jako 4 tom wydawnictwa J. Kosnara „Plzenska Knihovna“ rozeszła się w przeciągu roku. Dresler ma za sobą rozprawy o polskich kierunkach myśli politycznej, o naszej dyplomacji, o naszej prasie. Teraz zaś wydaje nową rzecz: „Dwadzieścia lat pracy w Polsce“. Pojawi się ona w języku polskim, czeskim i jugosłowiańskim rownocześnie.

Zasłużonemu jubilatowi przesyła Redakcja „Ruchu Słowiańskiego“ najserdeczniejsze życzenia dalszej pracy dla dobra naszych narodów i całej Słowiańszczyzny.

Milka Pogačić. W lutym obchodzono w Zagrzebiu 70 - tą rocznicę urodzin pani Milki Pogačić, zasłużonej działaczki i poetki chorwackiej.

Jubilatka, osobistość wybitna, bujna, szeroka natura, energiczna, dobra, pogodna, organizatorka pierwszorzędna, optymistka niezwykła i zawsze pełna humoru i dowcipu. Dziś jeszcze czynna jak i przedtem, młoda duszą i myślami, pełna coraz nowych planów pracy socjalnej i literackiej.

Urodzona w Zagrzebiu, pochodzi

z domu dosyć skromnego. Skończywszy z trudnościami seminarjum nauczycielskie w Zagrzebiu, pracowała 10 lat (1890—1901) jako nauczycielka w ludowych szkołach na przedmieściach zagrzebskich, gdzie zaczęła swoją rolę jako wychowawczyni dzieci biednych, zaniedbanych. Właśnie pod temi wrażeniami powstały jej nowele „Z mojego świata“, gdzie przedstawiła tragedje życia dzieci. Przez nie stała się znaną i słynną.

W r. 1901 była mianowaną nauczycielką wydziałowej szkoły w Zagrzebiu, a w r. 1909 kierowniczką (dyrektorką) nowozbudowanej szkoły wydziałowej kierunku gospodarczego. Ta szkoła była jej pomysłem, jej dziełem, owocem jej pracy i studjów poza granicami kraju. Wyróżniała sie od innych podobnych szkół tem, że miała za cel praktyczne wychowanie dziewczynek.

Oprócz tej dziedziny, pracowała p. Pogačić i na polu społecznej pracy. Przedewszystkiem zorganizowała „Klub nauczycielek“ (założony w r. 1901), który się później rozwinął i rozszerzył pracę swoją w Stowarzyszenie Nauczycielek Królestwa Chorwacji i Sławonji (w r. 1904). P. Pogačić była duszą tego towarzystwa i jego prezesową dziesięć lat. W r. 1908 założyła w łonie Stowarzyszenia „Sekcję dla naszych dzieci“, opiekującą się biednemi opuszczonemi dziećmi w różny sposób: za pomocą kolonij wakacyjnych, ochronek i żłóbków.

Największy dzień w życiu i działalności p. Pogačić był 31 maja roku 1912, kiedy przez te skromne coroczne zbiórki, został zbudowany Dom dla dzieci w którym się umieściło żłóbek, ochronkę i przytułek dla opuszczonych dzieci.

Podczas wojny, kiedy jej piękną szkołę oddano na szpital wojenny, objęła z nauczycielkami swych burs gospodarczych kierownictwo kuchni Czerwonego Krzyża (od 1913 — 1917). Potem pracowała w instytucji „Opieka wojenna“, a gdy się ta jej inicjatywa pzeistoczyła w instytucję pod nazwą Macierzyństwo, pracowała dalej w niej i poświęcała się biednym matkom, potrzebującym rady prawnej, moralnej i materjalnej pomocy.

Pani Pogačić jest poetką i literatką. Pierwsza książka „Wiersze“ wyszła z druku w r. 1885, a druga dopiero w r. 1912. Wiersze jej pełne są siły, dumy, wiary w pracę, w zwycięstwo; waleczne i optymistyczne jak jej dusza bogata. Nazwano ją chorwacką Adą Negri.

Pisała również prozą. Jako redaktorka „Domowego Ogniska“, czasopisma dla szkół i rodzin (redagowała go od 1902—1911 roku) sama w nim dużo pisała. Tam drukowała dwie nowele: „Judyta“ i „Spowiedź“.

Oto w zarysach życie i działalność tej wielkiej działaczki chorwackiej.

Dr. Zdenka Marković.

Jubileusz zasłużonego jugosłowiańskiego działacza narodowego. W głównem mieście Słowienji, Lublanie, odbyła się niedawno podniosła uroczystość obchodu 70-lecia zasłużonego działacza narodowego, dra Gustawa Gregorina. Urodzony w roku 1860 w Sežanie (dzisiejsze Włochy), Gregorin uczęczczał do szkół w Trieście i Wiedniu, gdzie też otrzymał po ukończeniu uniwersytetu stopień doktora praw. Już od wczesnej swej młodości brał dr. Gregorin czynny udział w życiu narodowem i kulturalnem Słowieńców, walcząc konsekwentnie z hydrą wynarodowienia, grożącą żywiołowi słowieńskiemu na pograniczu włoskiem.

Dr. Gregorin poświęcał zawsze wiele uwagi sprawom prasowym, zdając sobie sprawę z doniosłej roli prasy w życiu każdego narodu. Nie szczędził przeto pracy i kosztów, by w Trieście założyć własny dziennik „Edinost“, który przez długie lata z powodzeniem służył

idei wyzwolenia narodów jugosłowiańskich z pod obcego jarzma, dzielnie krzepiąc ducha narodowego wśród ludności słowieńskiej wybrzeża Adrjatyckiego.

Po wojnie światowej Gregorin osiadł w Lublanie i poświęcił się prawie wyłącznie kwestjom gospodarczym. Jako autor poważnej pracy o walucie jugosłowiańskiej zdobył sobie dr. Gregorin sławę w kołach ekonomicznych całej niemal Europy.

Dwadzieścia lat pracy dziennikarskiej Wojciecha Kosnara. W końcu kwietnia b. r. obchodzono w Pilznie uroczyście dwudziestą rocznicę pracy na polu dziennikarstwa Wojciecha Kosnara, naczelnego redaktora tamtejszego „Českého Deníka". Mieszkańcy Pilzna z wdzięcznością wspominali ogrom pracy dokonanej przez redaktora Kosnara dla dobra miasta i narodu. A praca ta nie zamykała się i nie zamyka tylko w ramach dziennikarstwa, owszem wykracza daleko poza jego zakres. Widzimy go bowiem pracującego w najrozmaitszych stowarzyszeniach kulturalnych, społecznych, sportowych, organizacjach politycznych i t. d.

Do życzeń, składanych mu przez rodaków, łączymy się całem sercem i my Polacy, gdyż nikomu chyba w Polsce nie jest rzeczą nieznaną, jak serdecznego i zdecydowanego mamy przyjaciela w Wojciechu Kosnarze, prezesie i założycielu najstarszego towarzystwa czeskosłowacko - polskiego, a mianowicie „Koła Polskiego" w Pilznie. Nie kto inny, jak właśnie redaktor Kosnar z profesorem Hanusem, obecnym lektorem języka czeskiego w Poznaniu, kładli w Pilznie podwaliny pod tak dziś silnie rozwinięty ruch w kierunku zbliżenia kulturalnego między Czechosłowacją i Polską. Niemałą też rolę odegrał Kosnar w opublikowaniu wydanej w roku 1922 pracy równocześnie święcącego podobny jubileusz Wacława Dreslera p. t. „Polsko a Poláci". W krótkim wstępie, pomieszczonym na początku wspomnianej pracy, stanowiącej 4-ty tom redagowanej przez Kosnara „Plzenskej Knihovny", wypowiedział on swój pogląd na sprawę polsko-czeskosłowacką.

Redaktor Kosnar jest częstym, corocznym gościem w Polsce, obserwując jej rozwój i dzieląc się swemi bystremi spostrzeżeniami z czytelnikami swego organu i członkami kierowanego przez siebie „Koła Polskiego". Ostatnio bawił w Polsce w roku zeszłym w związku z Powszechną Wystawą Krajową. Zapewne i tegoroczna Wystawa Komunikacji i Turystyki zwabi go do nas.

Za zasługi swe, położone na polu zbliżenia kulturalnego Polski i Czechosłowacji, zaszczycił Rząd Polski redaktora Wojciecha Kosnara krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta", a szereg towarzystw polskich uprosiło go o przyjęcie godności członka honorowego. *W. T. W.*

K O N G R E S Y I Z J A Z D Y

Kongres geografów i etnografów słowiańskich. W bieżącym miesiącu odbył się w Białogrodzie pod protektoratem J. K. Mości króla Aleksandra I, po Pradze i Warszawie 3 Zjazd Słowiańskich geografów i etnografów, w którym wzięło udział przeszło 200 przedstawicieli nauki; najlepiej Zjazd był obesłany przez Czechosłowaków (81), potem przez Polaków (64), Jugosławian i Rosjan na emigracji (58). W zjeździe wzięli również udział i niesłowianie, interesujący się geografją ziem słowiańskich, jak: Francuzi (5), Belgowie (2) i Niemcy (1). Natomiast brakowało na kongresie przedstawicieli Rosji So-

wieckiej ze względu na wielce tolerancyjne stanowisko Jugosławji względem emigracji rosyjskiej i przedstawicieli Bułgarji, ze względu na spory o Makedonję. Nie było więc tej spójni wszystkich narodów słowiańskich, której pragnął i o którą zabiegał ś. p. Cvijić, prof. Uniwersytetu w Białogrodzie, wielki badacz naukowy, któremu głównie mamy do zawdzięczenia poznanie Bałkanu i zainteresowanie nim świata naukowego.

Otwarcie Zjazdu i pierwsze dwudniowe obrady w dniu 4 i 5 maja odbyły się w gmachu uniwersyteckim. Prezesem Zjazdu obrano jednomyślnie prof. E. Romera ze Lwowa. Kongres, na który zgłoszono około 40 referatów ze strony tylko polskich przedstawicieli, połączony był z wycieczką po kraju, dającą możność poznania uczestnikom jego różnorodnych typów krajobrazowych, etnicznych i gospodarczych i trwał 13 dni. Od bogatych przemiłych równin Banatu i pagórkowatych winnic Syrmji pod Nowym Sadem, przez mętne wody Dunaju i Żelazne Wrota pod Orsową, szlakiem starej drogi Trajana na południe przez górzystą Krainę i Timok w Serbji marszruta prowadziła do ciekawego historycznie miasta Skoplje w Makedonji, a stąd powtórnie na północ przez górzystą i lesistą Bośnię i Hercegowinę z Sarajewem i Mostarem do pustynnej, lecz zarazem uroczej nadmorskiej Dalmacji z Dubrownikiem i Splitem i dalej do Lublany i Zagrzebia gdzie zamknięto zjazd.

W następnym zeszycie pomieścimy obszernie sprawozdanie z przebiegu zjazdu i jego wartości naukowej.

Wszechsłowiański Związek dziennikarzy. W „białej“ Lublanie wychodzi szereg perjodycznych pism, które wydaje i utrzymuje doskonale w środki materjalne wyposażone słowienskie konsorcjum. Głównym organem tej poważnej firmy wydawniczej jest dziennik „Jutro“. Jest to gazeta bardzo rozpowszechniona i wpływowa, w której sprawom ogólnosłowiańskim poświęca się stale sporo miejsca a także aktualności specjalnie polskie śledzone są tam systematycznie. Niedawno czytaliśmy tam ciekawy artykuł pióra redaktora naczelnego „Jutra“ który zasługuje na ogólną uwagę w całej Słowiańszczyźnie nietylko ze względu na swoją treść informacyjną, lecz także jako znamienna inicjatywa niezmiernie doniosłego znaczenia kulturalnego.

Jako publicysta słowieński występuje w swej serdecznie pisanej odezwie za wznowieniem Centralnego Związku dziennikarzy słowiańskich, którego brak daje się ostatnio dość często odczuwać. Nie chodzi o instytucję nową, której program ideowy i posłannictwo słowiańskie byłoby trzeba dopiero wypróbować. Instytucja ta istniała dawno przed wojną i właściwie dotąd prawie istnieć nie przestała, bo zarząd w swym dawniejszym składzie nie został nigdy formalnie rozwiązany. Wszyscy ostatnio w regularny sposób obrani członkowie jego, z wyjątkiem zmarłego w międzyczasie prezesa Józefa Holečka, żyją i pracują na polu dziennikarskiem do dziś dnia. Chodziłoby zatem tylko o to, by zarząd się zebrał i zwykłą uchwałą zdecydował, czy Związek ma być wznowiony, kiedy ma to nastąpić i w jakiej formie, przystosowanej do zmienionych warunków powojennych. Ta zasługująca na uwagę inicjatywa wpływowego dziennika lublańskiego poparta już została przez dziennikarstwo praskie, białogrodzkie i sofijskie, a będzie wdzięcznem zadaniem i innych organów słowiańskich, zająć względem niej przychylne stanowisko.

Historja Związku przedstawia się w streszczeniu następująco: W początkach wieku dwudziestego doszło do założenia „Związku dziennikarzy słowiań-

skich". Inicjatywa wyszła wtedy od dziennikarzy polskich i czeskich na gruncie ówczesnej Austrji. Jego członkami mogły zostać tylko organizacje dziennikarskie Słowian austrjackich. Stan taki trwał do 1909 roku, gdy uzyskano od władz wiedeńskich zgodę na to, że zgłaszać do instytucji mogą się też zrzeszenia dziennikarzy słowiańskich z poza terytorjum austrjackiego. Jednocześnie zmieniono nazwę na inną firmę: „Słowiański Zw. dziennikarzy". Ostatni zjazd instytucji tej odbył się z końcem czerwca 1912 r. w Pradze, z tem, że w roku następnym zwołany będzie nowy zjazd do Moskwy i następny do Krakowa. Planów tych jednak już nie urzeczywistniono z powodu wybuchu w 1913 r. wojny bałkańskiej a wkrótce potem europejskiej. Po wojnie ujawnił się w świecie słowiańskim szereg wzajemnych nieporozumień i przejściowych tarć, zarówno na południu, jak i na wschodzie, co zmusiło prezesa Holečka do wyjazdu. Od tej chwili minęło jednak lat jedynaście zgórą, stosunki międzysłowiańskie uregulowały się tymczasem zasadniczo, antagonizmy osłabły i wspólna praca nawiązała się.

Nawiązano ją już na licznych polach działalności. Zjednoczyły się organizacje słowiańskie filologiczne, geograficzne, it.d. stworzono nawet wspólny Związek miast słowiańskich. Czy nie nadszedł zatem czas, by i organizacje dziennikarskie wróciły do przerwanej pracy i kontynuowały ją w szerszym zakresie lnb nowej formie? Należy zorganizować rzecz w ten sposób, żeby zebrał się najpierw stary komitet, uchwalił wznowienie regularnych prac i zwołał pierwszy wszechsłowiański zjazd na którym obranoby nowy zarząd i naradzono się nad rozmiarami i formami dalszej działalności. Miejscem drugiego z rzędu zjazdu byłaby Warszawa, gdzie mogłaby znajdować się też siedziba zarządu głównego.

Jak już wspomniałem, myśl wznowienia i systematycznej działalności wszechsłowiańskiego Związku dziennikarzy znajduje sympatyczny oddźwięk w prasie jugosłowiańskiej i czechosłowackiej. Byłoby wskazanem, by i w Polsce odpowiednie organizacje zainteresowały się inicjatywą słowieńskiego publicysty i sformułowały swe stanowisko względem niej. *V. Dresler.*

Trójporozumienie literackie. W dniu 21 czerwca Zrzeszenie beletrystów polskich oraz przebywający w Polsce od dłuższego czasu prof. dr. Juljusz Benesić i prof. dr. Bogumił Vydra zgromadzili się na wspólnej konferencji przedstawicieli literatów Czechosłowacji, Jugosławji i Polski.

Z pisarzy czeskosłowackich przybyli pp. Edmund Konrad, dramaturg, Józef Kopta, poeta i powieściopisarz, autor głośnej powieści „Drożnik Nr. 47", Otto Pick, poeta, tłumacz i jeden z redaktorów „Prager Presse" oraz prof. Vydra, autor wielu prac naukowych związanych z Polską, zasłużony rzecznik porozumienia literackiego polsko-czeskosłowackiego i tłumacz kilkudziesięciu polskich utworów dramatycznych i powieści.

Piśmiennictwo jugosłowiańskie reprezentowali delegaci na zjazd warszawski pp. dr. Curcin, redaktor tyg. „Nova Europa", dr. Dragutin Domjanić, głośny poeta liryczny, dr. Andrassy, prof. uniw. w Zagrzebiu i seks. gen. miejscowego Penklubu, dr. Maixner, red. naczelny „Obzoru", oraz prof. Benesić, głośny pisarz, tłumacz z literatury polskiej i delegat kulturalny Jugosławji na Polskę.

Z literatów polskich wzięli udział w konferencji pp. Bunikiewicz W., Kawecki Z., Kossowski J., Krzywoszewski St., Olgierd Stella, Ossendowski F. A., Smolarski M., Stępowski J., Szpyrkówna M. i Wierzbiński M.

Po dwugodzinnej dyskusji której prze-

wodniczył p. Krzywoszewski, uchwalono wybrać komitet wykonawczy, który ma opracować regulamin stałego porozumienia między pisarzami trzech krajów celem szerzenia wzajemnej znajomości i zbliżenia literatur. Do komitetu wybrani zostali pp. prof. Benesić, Krzywoszewski, Smolarski i prof. Vydra.

V Kongres Federacji inżynierów słowiańskich odbył się w Pradze w dniach 19 do 22 czerwca b. r., równocześnie ze zjazdem inżynierów czeskosłowackich. Przypominamy, że poprzedni zjazd Federacji odbył się ubiegłego roku podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

N O T A T K I

Od Redakcji „Ruchu Słowiańskiego". Z powodu dopisku Redakcji „Ruchu Słowiańskiego" do notatki prof. Ułaszyna w sprawie terminów ruski-ukraiński, Redakcja „Ruchu Słow." oświadcza co następuje:

Dopisek ów od Redakcji w pierwszej swej połowie jest rezultatem kompromisu między Redakcją „Ruchu Słow." a prof. Ułaszynem. Końcowe natomiast zdanie dopisku tego zmieniła Redakcja „Ruchu Słow." bez uprzedniego porozumienia się z prof. Ułaszynem przez wstawienie kilku wyrazów, zmieniających w pewnym kierunku znaczenie całości. Na niniejszem miejscu podajemy dopisek redakcyjny w formie zredagowanej ostatecznie przez samego prof. Ułaszyna.

„W związku z powyższą notatką prof. Ułaszyna (zesz. 1—3, str. 97—8) zaznaczamy, że przytoczona przezen ostatnia formuła prof. Nitscha jest wynikiem kompromisu między dawniejszem jego stanowiskiem, a stanowiskiem jakie zajął w tej sprawie prof. Ułaszyn. Redakcja „Ruch Słowiańskiego" obstaje przy dawniejszej formule prof. Nitscha".

Pokwitowanie. Dr. Wład. Spychała z Poznania złożył 5 (pięć) złotych na fundusz odnowienia grobowca Edwarda Jelinka w Pradze.

Odpowiedzialny redaktor: WŁADYSŁAW TADEUSZ WISŁOCKI.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM KAZIMIERZA FIGWERA